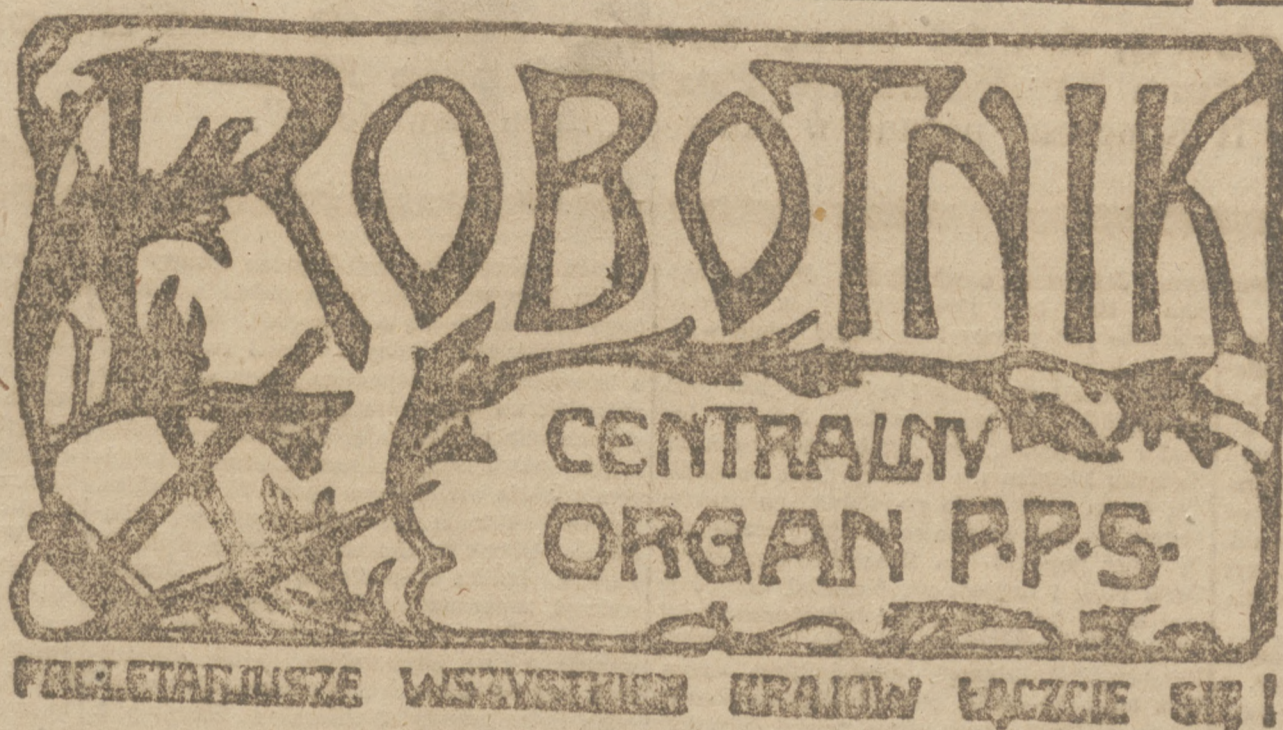


**Niech żyje rząd
robotniczy
i włościański!**

Warunki prenumeraty:

W Warszawie z odnośnikiem miesięcznym	Mk. 140.—
bez odnośnika	" 130.—
Na prowincji miesięcz.	" 145.—
Zagranicą	" 180.—



**NIECH ŻYJE
SOCJALIZM!**

Ceny ogłoszeń:

W tekście (przed kron.)	Mk. 45
Nekrologi	" 25
zwyczajne	" 20
drobne za jeden wyraz	" 8
Wszystkie ogłoszenia obliczają się nonparelem (drobn. pism.)	
Ogłoszenia w N.N. niedziel. o 25% droż.	
Fantazyjne i firm zagran. o 50% "	
Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu Administracji o 10 drożej.	

Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Redakcja przyjmuje interesantów od 1-2 pp. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Tel. Redakcji 178-70, Admin. 120-13

Redakcja i Administracja: Warecka 7.

Konto czekowe P. K. O. Nr 175.

Numer pojedynczy w Warszawie 5 mk. — na prowincji 5 mk.

Administracja czynna od 10 do 5-ej bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 2. Rachunki płatne w środy

Dziś, dnia 14 lipca r. b., o godz. 6-ej wiecz. w lokalu O. K. R. (Aloje Jerolimskie 56), odbędzie się Konferencja przedjazdowa Kolejowej org. P. P. S. Referat o sytuacji politycznej wygłosi łow. Moraczewski.
Wszyscy członkowie proszeni są o punktualne i niezawodne przybycie.

Z powodu noty Cziczierina.

Na innym miejscu podajemy obszernie streszczenie ostatniej noty Cziczierina do rządu polskiego z dnia 4-go lipca. Rząd polski nie tylko nie odpowiedział dotychczas na tę notę, ale nawet nie raczył podać jej dokładnej treści do wiadomości publicznej.

Nota Cziczierina zarzuca rządowi polskiemu pogwałcenie art. 5 traktatu ryskiego. Artykuł ten zabrania stronom popierać w jakikolwiek sposób na obszarze swego państwa organizacje, mające na celu walkę zbrojną z drugim państwem, obalenie rządu tego państwa, czy też ustroju tam panującego. Organizacje tego rodzaju, jakoteż przywódców tychże należały do usunąć z granic danego państwa.

Nota twierdzi, że Polska pogwałciła art. 5 traktatu „od początku do końca” i przytacza cały szereg „faktów”, mających dowodzić słuszności zarzutów Cziczierina. Wśród tych zarzutów niema jednak zarzutu, jakoby Polska chciała napadnąć na Rosję sowiecką — o czym można było czytać w piśmie polskim — lecz są tylko zarzuty popierania i wspierania przez Polskę kontrrewolucyjnych działań rosyjskich organizacji antybolszewickich.

Otoż ta część noty, oskarżająca Polskę o pogwałcenie traktatu, wymaga ze strony rządu polskiego jasnej i niedwuznacznej odpowiedzi po dokładnym sprawdzeniu przytoczonych przez Cziczierina „faktów”. Aczkolwiek nota twierdzi z tryumfem, że dzięki „czujności władz sowieckich” udało się wykryć wszystko to, o co oskarża Polskę, to my jednak nie mamy do tego słopnia zaufania do prawdomówności rządu sowieckiego, aby mu uwierzyć na słowo.

Ale nie tylko wątpimy o prawdomówność sowieców, lecz przekonani jesteśmy o ich ziej wali. Albowiem Cziczierin, czyniąc ciężkie zarzuty rządowi polskiemu, nie czekając wcale na odpowiedź polską, rozkazuje Polsce, niby jakimś sowieckimi tatarskimi, co ma ona zrobić, by załagodzić gniew Moskwy.

Cziczierin żąda wydalenia z Polski szeregu osób, żąda utworzenia mieszanej komisji, która pilnowała wypełnienia przez Polskę żądań sowieckich i kontrolowała prawomówność przebywających tu Rosjan. Boć nie ulega wątpliwości, że taka komisja polsko-rosyjsko-białorusko-ukraińska, a więc w ¼ swego składu bolszewicka, traktowałaby każdego niebol. człowieka w Polsce, jako kontrrewolucjonistę, czyhającego tylko na upadek sowieców w Rosji i żądałaby jego wydalenia.

Man, więc do czynienia w notie Cziczierina

na nie tylko już z pogwałceniem art. 5 traktatu, w którego obronie Cziczierin rzekomo staje, ale z podeptaniem najprostszych zasad przyzwoitości w stosunkach międzynarodowych.

W zestawieniu oskarżeń Cziczierina z jego „rozkazami” pod adresem rządu polskiego, nota nabiera charakteru jakiegoś niesmacznego wybryku i niewczesnego żartu. Ma się wrażenie, że to jakiś „kawał” bolszewicki. Powstaje pytanie: gdzie źródło tego szubieniczego humoru?

Odpowiedź narzuca się sama przez się. Rosja sowiecka przeżywa podwójny kryzys — wewnętrzny i zewnętrzny. Wewnątrz kraju likwiduje się bolszewizm, a raczej jego pozory w tempie prawdziwie rewolucyjnym, nie wyłączając samej nazwy (w Rosji ma powstać „sojalizm państwowy”). Rosja przechodzi klęskę głodową. W Białorusi wzmagają się coraz więcej ruch zwany przez bolszewików bandyckim, przez innych powstańczym — przyczyniający Moskwie i Mińskowi coraz więcej kłopotów.

Kryzys zewnętrzny Rosji wyraża się w kryzysie międzynarodówki komunistycznej. Istnienie tej międzynarodówki jest nierozdzielnie związane z utrzymaniem się bolszewików u władzy. Kryzys wewnętrzny Rosji odbija się tedy bezpośrednio na międzynarodówce, która pozatem ma swoje własne, głęboko sięgające, rysy rozkładu.

Mogą sobie delegaci partii komunistycznych, zebrani na kongresie w Moskwie, używać dowolnie frazesów „rewolucyjnych” mogą kłąć i wymyślać na socjalistów ile tylko się zmieści, ale nie mogą zmienić rzeczywistości, nie mogą przetrwać ruiny w kwitnącą oazę. A taką ruiną jest Rosja, serce międzynarodówki komunistycznej.

I oto w tej chwili istotnie groźnej i niebezpiecznej Moskwa narkotyzuje swych gości sztucznymi podrygami zamierzającej siły i alarmami. Iskry się na cały świat o gotujących się jakoby nowych sprzysiężeniach na Rosję sowiecką, organizuje się delegację białoruską na kongres moskiewski, protestującą w obszernym memoriale przeciwko prześladowaniom Białorusinów na ziemi białoruskiej, należącej do Polski (o memoriale tym napiszemy osobno), wysłała się notę do Polski, w której rząd sowiecki nadrabia miną, sądząc, że wystarczy rozkazywać, a rozkazy będą wykonane. Wytworzył się jednym słowem sztuczny nastrój bojowy, mający uchodzić w oczach delegatów za granicznych za rewolucyjny, a w ludność wia-

szą wpoić przekonanie, że wszelkie zło, trapiące Rosję, pochodzi z zewnątrz i że jeżeli dojdzie do katastrofy, to nie pozostanie nic innego, jak rzucić czerwonoarmistów w odmęt nowej wojny. Armia czerwona była i jest dotychczas jedyną pozycją czynną w życiu Rosji, bolszewickiej. Na nią też spadły obowiązki „trzaśnięcia drzwiami”, zapowiedzianego dawniej jeszcze przez Trockiego na chwilę ewentualnego upadku bolszewików

Wyzywający ton noty Cziczierina przeznaczony jest dla delegatów kongresu moskiewskiego, element „drażnienia” — dla swojskiego użytku.

Polskę obrano w danym wypadku, jako żer dyplomacji sowieckiej, tylko dlatego, że znano ją na rynku międzynarodowym za najbardziej odpowiednią do tego celu.

J. M. B.

Szkodliwy siew.

Od pewnego czasu endecja i żywoty kler, rykająco uprawiają złośliwą agitację przeciwko uchodźcom ukraińskim, skupionym na t. n. w dość znacznej ilości w Częstochowie. Potępienie jakże energicznie podjął robotę endeków, redakcja chwyciła udzielić głosu socjalistom ukraińskiemu, który nadesłał nam artykuł, nawiązujący do owej agitacji. Z artykułu tego podajemy najważniejsze ustępy.

Niedawno odbył się w Częstochowie wieś, na którym niektórzy mówcy występowali bardzo ostro przeciwko uchodźcom z Ukrainy, którzy przebywają obecnie w Polsce, częścowo w Częstochowie. Ukraińców nazywano tam odwiecznymi wrogami Polski, z którymi musiała ona walczyć w przeszłości i musi walczyć w przyszłości; napastowano tam rząd i Naczelni-ka Państwa za zapomogę pieniężną udzieloną uchodźcom z Ukrainy; słuchacze wolali: „ha-ba”!

(W czasach tak ciężkich zarówno dla Polski jak i dla Ukrainy, kiedy Polska uginą się pod ciężarem gospodarczego kryzysu, a Ukraina okupowana jest przez wrogów i zrujnowana doszczętnie — mówcy wiecom nie znaleźli nic innego, ponad wyrazy nienawiści i szczucia nacjonalistycznego.

Nie ulega wątpliwości, że stronica historii 16 i 17 wieku były obficie zlane krwią Polaków i Ukraińców w ich bratobójczych walkach. Wszelako warto się przyjrzeć obiektywnie tym przyczynom, które wywoływały owe wiekowe walki. Ukraińiec — chłop powstał wóczas przeciwko swoim gniebielom — polskim magnatom, którzy zrobili z niego „bydlę” robotce, pozbawiając go najelementarniejszych praw ludzkich, zabraniając mu nawet modlić się w mowie i wedle obrządków ojców i dziadków. Czy podłożem wojen kozackich i powstań hajdamackich była kiedykolwiek nienawiść do narodu ukraińskiego do narodu polskiego, nienawiść rolnika ukraińskiego do polskiego rolnika czy robotnika? Nie i nigdy. Były to powstania pańszczyźnianego niewolnika przeciwko magnatowi ciemnemu, któremu dopomagali jezuiti, urągający jego świętościom, oraz ci wszyscy, co szukają wszędzie zysku, stając zawsze po stronie mocniejszego, przeciwko słabszemu.

Przechodząc do wypadków ostatnich lat, stwierdzić trzeba, że Ukrainę Galicji Wschodniej powstał w r. 1918 przeciwko władzy polskiej, lecz nie przeciwko chłopu i robotnikowi polskiemu.

I dziś, jak ongi, nasiona nienawiści zasiewają cz. sami-imperjaliści i obszarnicy polscy, którzy i nadal prowadzą swoją szkodliwą robotę, wprowadzając na Wołyniu łaski nożek, jak w Galicji, kolonizując gwałtem ziemie ukraińskie, zajmując Ławę Pozajowską — tę „Jasną Górę” ukraińską — na koszarę wojskową. Jakże się dziwić, że chłop ukraiński broni swoich praw?

Taka jest psychologia ludzka, że zło pozostaje w pamięci dłużej, niż dobro. Wspomniawszy zle chwile we wspólnej historii Polski i Ukrainy, wspomnieć też pragnę o chwilach dobrych, jasnych, braterskich.

W roku ubiegłym i Polska i Ukraina miały przed sobą wspólnego wroga: bolszewików moskiewskich, którzy zniszczywszy doszczętnie Moskwę i Rosję, nieśli taką samą ruinę Polsce. W tej walce żołnierz ukraiński walczył ramie przy ramieniu z żołnierzem polskim. I kiedy wojska bolszewickie zagroziły Ukrainie, wówczas ukraiński generał Beaurusko powstrzymał bolszewików pod Zamościem, gdzie padło trupem 2000 najlepszych ukraińskich żołnierzy i w ten sposób przyczynił się poważnie do obrony stolicy.

Pokój ryski z bolszewikami dał Polsce spokój i możność zabrania się do odbudowy ruin, do gojenia ran. Nie dał, niestety, tej możności Ukrainie, jeszcze bardziej zniszczonej i wycieńczonej, niż Polska. Ukraina dotychczas leży pod ciężarem najazdu moskiewskiego, a jej wybitniejsze siły wojskowe i intelektualne tulają się na emigracji.

I w tych ciężkich warunkach tustactwa jakże boleśnie było słyszeć Ukraińcom nawoływania do nienawiści, którą wszczepiają narodowi polskiemu ci, którzy nigdy nie działali nic dobrego dla pracującego ludu, ani polskiego, ani ukraińskiego. Ciężko było słyszeć te słowa nienawiści w Częstochowie, gdzie przed miesiącem chowano uroczyste ciało rycerzy-wojowników o wolność Śląska. A w jednej z tych esmii trumien spoczywały zwłoki Ukraińców, właśnie jednego z tych uchodźców, którzy

II-gi Kongres Związku Zaw. Robotników Przemysłu Spożywczego w Polsce

odbędzie się w Sobotę, dn. 16 lipca b. r., o godz. 10 rano w dolnej sali Muzeum Przemysłu i Rolnictwa Krakowskie-Przedmieście № 66.

Blizsze szczegóły o II Kongresie podane w rubryce „Ruch Zawodowy”.

Główny Zarząd.

Własnej woli pospieszyli na pomoc powstańcom polskim...

Z tej sprawie służyć mowcy wietowi, ściejąc ziarna nienawiści do narodu ukraińskiego w sercu polskiego ludu pracującego. Bo pomiędzy obu narodami nienawiści nie było nigdy, nie ma i nieć jej nie trzeba. Była, jest i będzie, jak i wszędzie na świecie, niechęć pracującego ludu do wyzyskiwaczy, niezależnie od tego czy są nimi Rosjanie, Polacy, czy Ukraińcy. Była, jest i będzie nienawiść do tych którzy przez swoją politykę imperialistyczną dopętają prawa narodów.

Straszne dzisiejsze czasy są tylko jednym z etapów walki narodów o niepodległość, o prawo do spożywania na wolności owoców swojej pracy. I nie było żadnej podstawy w przeszłości, jak nie ma jej obecnie, do niezgody pomiędzy narodem polskim a ukraińskim. Przeciwnie, są wszelkie dane do pokojowego, sąsiadkiego stosunku, do wzajemnej wymiany usług. Ukraina jest krajem w 90% rolniczym, Polska żyje z przemysłu. Najbliższym rynkiem dla produkcji polskiej jest Ukraina, i z niej najdogodniej dla Polski sprowadzać ziemniaki, cukier i t. p.

Fo pewnym czasie rozwija się swąd komunizmu, któremu się zachęcało przerobić chłopów ukraińskich, z natury drobnego posiadacza ziemi, na proletariatus miejskiego. Jest to utopię tak dżwaczna i nierealna, jak np. usiłowanie przyzwyczajania woła do spożywania mięsa, albo kury do jaskółczego lotu. Po jakimś czasie życie narodów wejdzie na tory pokojowej normalnej pracy, współpracy i pokojowych stosunków sąsiadzkich, opartych na poszanowaniu odrębności każdego narodu. Oby to nastąpiło jaknajprędzej! Ale warunkiem koniecznym tych lepszych dni jest wytepienie jadu nienawiści i podjudzania nacjonalistycznego, którego świadkami byliśmy w Częstochowie.

Dr. Modest Lewycki.

Mały feljeton.

Pastuch-powstańca i jaśnie wielmożny ziemianin.

W „Robotniku” z dn. 8 b. m. zamieszczono niezmiernie charakterystyczny dokument, a mianowicie odpis podany do inspektora pracy ziemi Lubelskiej, waleśnionego przez Kacpra Grzesiaka, pastucha u p. St. Małeckiego, zamieszkałego w łów. Starostwo w pow. Łukowskim.

Jaśnie wielmożny pan St. Małeki „urwał” mianowicie pastuchowi 2400 mk. i ordynarję w ilości 1 c. m. pszenicy, pół c. m. żyta, pół c. m. jęczmienia oraz równoważnik kartofli za 80 prętów ziemi pod kartofle.

Kim jest ów pastuch, o tem dowiadujemy się z wyjaśnienia, nadesłanego Redakcji przez Oddział Łukowski-Radzyński Zw. Rob. Rolnych. Kacper Grzesiak, pastuch p. St. Małeckiego był powstańcem, brał udział w 63 roku, na prawo do tytułu podporucznika. Do powstania poszedł ze swoim ówczesnym panem. Dnia jest zatem starcem. Sędziwy wiek i ranga, która daje K. Grzesiakowi pewne przywileje, prawo do pensji i do deputatu, przysługujące przez Sejm weteranom z prawstia (o czem pisał a może i czytać nie umiejący Grzesiak zapewne nie wie), nie uchroniły go od dotk. najgłupszych. Zawarł więc dn. 24 lutego 1920 r. z p. St. M. umowę, waga której wynosiła się do pasania bydła, ale jaśnie wielmożny umowy nie dotrzymał. Byłby starzec został skrzywdzony, gdyby nie upomniał się on Zw. Zawod. Rob. Rolnych.

Związek Zaw. Rob. Roln. zwrócił się najpierw do Związku Ziemian, ale ten odpowiedział, że nie robić nie może. Niezwykły nawet charakter osoby poszkodowanego, który jest podporucznikiem, powstańcem i pastuchem w jednej osobie nie wzruszył tej organizacji jaśnie wielmożnych. Tych chrześcijan nie przejął wstyd, że jeden z ich kolegów krzywdził starca, tych Polaków nie wzruszył fakt, iż Kacper Grzesiak był powstańcem, że pół wieku temu on, aniabebeta, poszedł ze swym panem walczyć o wolność, że ma zatem pełne prawo do określenia „bohater”, a co najmniej do szacunku. Ale Związek Ziemian nie jest instytucją ani chrześcijańską, ani polską. Jest to spółka kilku tysięcy feudałów, zorganizowanych celem obrony swych klasowych interesów, t. zn. celem wyeksploatowania trójpotu z parobka, celem walki z państwem, które domaga się od obszarników pewnych świadczeń i grozi „reformą rolną” (międko poprawda), celem wreszcie łupieżnictwa spożywców miejskich, którzy bez chleba obejść się nie mogą. I do takiej spójnej zgłoszono krzywdę Kacpra Grzesiaka. A cóż ich obchodzi, że Grzesiak jest starcem bezbron-

nym. Jeśli stary, niech sdycha. Był powstańcem. Ho! ho! Powstańcem! A przecie wiadomo jest powszechnie wśród jaśnie wielmożnych, że powstanie było intrygą żydowską, co udowodnił obszarnik i poseł Maryński jeszcze na kilka lat przed wojną. Nie, ani charakter powstańca, ani tytuł podporucznika Związku Ziemian nie wzruszy. Ale powiada, że on poszedł do powstania ze „swoim panem”? Ano to pan miał taką fantazję, żeby pójść popukać do Moskwy a Grzesiakowi kazać pójść i Grzesiak pójść musiał, boby inaczej dostał baty. Ho! ho! Sześćdziesiąt lat temu nie istniały między Związkiem Robotników. Parobek był „duszą”, niewolnikiem, rzeczą. Była to epoka rajska, rozkwit błogosławionego caratu. „Pan” kazał, sługa musiał. Wszakże to w owym czasie, nie w Królestwie już wprowadzono, ale na kresach np. w Małaczynie panowie polscy sprządzali swoich chłopów przedsięwzięciom budującym piekarnice koleje w cesarstwie rosyjskim. Chłop podlegał jurysdykcji pańskiej i za wyrokiem swego pana mógł być skazany w „słody” albo zesłany na Sybir. Ho! ho! Wtedy chłop, parobek, formalnie był „obywatelem”, nie był nawet człowiekiem, w inwentarzu stał obok koni, białej i świni.

I z powodu takich albo podobnych rozu-

mowań klasowy Związek Ziemian sprawy pastucha skrzywdzonego przez jaśnie wielmożnego Małeckiego nie rozstrzygnął. Wobec tego Związek Rob. Rolnych zmusił zwrócić się o interwencję do inspektora pracy a gdyby i pośrednictwo inspektora nie pomogło, domaga się oddania na Komisję Rozjemczą sprawy między pastuchem, podporucznikiem powstańcem a jaśnie wielmożnym panem St. Małeckim.

Od powstania stosunki zmieniły się gruntownie. Krzywdą Grzesiaka zostanie chyba ukarana. Polska Niepodległa, o którą Grzesiak walczył, zapewne absolutną równość nie tylko wobec Boga ale tu na ziemi, wobec prawa, wszystkim jej obywatelom, jaśnie wielmożnym, czy pastuchom. Zast panom a kasty mian radzę przeczytać zbiorok A. Stunga p. t. „Ojcowie Nasi”. Znajduje się tam nowela, opisująca współzycie w katordze dwóch powstańców „pana” i jego parobka. Z tej psychologicznej noweli dowiedzą się, że parobcy sercem i potęgą człowieczeństwa nie ustępują „panom”. Dzisiaj jako obywatele świadomi i ludzie stwarzający swą ciężką pracę niezbędną do dobra w zakresie gospodarstwa przewyższają ich. Bez „panów” możemy się obyć, bez pracowników rolnych i agronomów ziemia zamieniłaby się w ugor jaskowy.

Zysław.

Co robią Urzędy i urzędnicy na kresach.

Dla charakterystyki weźmy pierwszy lepszy urząd, chociażby Starostwo Pińskie. Ażeby je poznać, wystarczy w godzinach popołudniowych wyjść na ulicę Kościuski. Zobaczycie ilużnych, elegancko umundurowanych, obślizniętych gilotami, błyszczących, zadowolonych z siebie i z życia pp. urzędników starostwa i śliczne, pokasne grono urzędników. Później usłyszycie najrozmaitszych fazonów i rodzajów bryczki, bryki, pojazdy i powozy, zaprzężone w śliczne, wypasione pary i czwórki rumaków w lśniących uprzęży. W powozie siedzi dumny, tryskający zdrowiem i zadowolony p. starosta w otoczeniu swego sztabu.

Starostę trzaskają z batów, konie pędzą i to zawsze wyciągniętym kłusem, po dołach i wyboiskach ulicy — to mkną, używając przejażdżki p. Starosta Piński, p. Głowacki.

Przestraszeni żydzi uciekają po kątach, a oszołomieni przechodnie ciążą się do murów aby nie ulec przejechaniu.

Ala próżnoby szukać p. starosty gdzieś po za Pińskiem, w obrębie powiatu, lub śladów jego rządów, opieki, czy zajęcia się ludnością, której starostuje. Znajdziecie na ścianach kancelarii gminnych kilka obwieszeń, rozporządzeń w różnych „przedmiotach” i nie ponadto. W powiecie rządzą, kto chce: policjanci, żandarm, spekulanci, ale co to wszystko p. starostę może obchodzić.

W Łahiszynie policja wprowadza swoją „dyktaturę”. Zamast sami pihnować porządku i tropić złodziei, woleli kilka posterunków wystawić z pośród ludności cywilnej, między innemi jeden stały, honorowy posterunek przed swą kwaterą. Ludność musiała codziennie jednego nieuczynnego wysłać do różnych posług dla pp. policjantów; dostarczać pewnej ilości mleka i t. p. świadczeń.

W każdej restauracji, w każdej knajpie w Pińsku spotkacie rozbijających się pijanych policjantów najrozmaitszych szarż i stanowisk. Zastanawiało mnie, jakim cudem tym ludzom starca na takie życie ich, bądź co bądź skromne pensje. „E, panie, to nie z pensji, to wszystko — to tak sobie, grzeczność za grzeczność” — słyszysz odpowiedź. Rozczulająca grzeczność!

To znów p. Kozłowski w najordynarniejszy, bezwstydną sposób okrada chłopów, którzy przed zachłannością tego pana nigdzie nie mogą znaleźć opieki: ani w policji, ani w starostwie. Bo któżby się „chamstwem” zajmował? Urzędnik, a tembardziej tak znaczący, jak p.

starosta, lub komisarz policji, jest na to, żeby rzucił godnie i buńczucznie a szumnie „representować” Rządy! Patrząc na starostwo Pińskie, zdawałoby się, że Państwo przeżywa okres wyjątkowego bogactwa, opływa w dostatki.

Urzędy na kresach wogóle.

Wszyscy ci, co w taki lub inny sposób przez wojnę i rewolucję w Rosji z poprzedniego, najczęściej próżniaczego życia zostali wykołejani, wszyscy ci z Dziłki Pół o naturze „szerokiej”, przytykli do „szerokiej” życia i dużych dochodów a małej kontroli — wszyscy ci panowie obsiedli kresy, by być jaknajdalej od władz centralnych. Znajdźcie ich w każdym urzędzie i na każdym szczeblu hierarchji urzędniczej. Nie przenikają do ich umysłów żadne myśli i prądy, żadne troski, obawy i nadzieje, jakie przeżywa całe społeczeństwo. Oni zmieniły tylko dekoracje i mundur. Tak jak dawniej rządzili i panowali; jak dawniej pokorny chłop z czapką w ręku o pięć kroków stoi przed p. naczelnikiem. Tylko z dawnych czasów, gdy otrzymali jaki „ukaz”, to go piornikiem wykonywali. Dziś Sejm wydaje Ustawy, rząd pisze rozporządzenia, a oni wszystko to rzucają do aktów, rządząc na własną rękę; mają swój rozum, wiedzą, co i jak robić!

Przedewszystkiem milie spędzać czas! „Kresy to nasza samookreślająca się prowincja, my tu rządymy do wspólni z wszechwładziem i opieką. Bawmy się, panowie, hucznie, a wesoło, bo tu Dzikie Pola. Koszta zabaw ponieście kto inny”.

Dużo pisało się i mówiło o skandalicznej aferze w Starostwie Łuninieckim i o tem, że wszyscy urzędnicy tego starostwa gremjalnie poszli za kratki. I na tem koniec. Jesteśmy zadowoleni, że zło odkryto. Jednak naiwności byłoby mniemać, że we wszystkich innych urzędach na obszarze kresów dzieje się „sielsko i anielsko”. Ze starostwo Łuninieckie siedzi za kratkami, a wiele innych urzędów nie — to najwyższe dowodzi, że ci inni urzędnicy są sprytniejsi.

Nie chciałbym wszystkich urzędników w czambuł potępiać. Są między nimi ludzie uczciwi i dzielni. Jednak nie wszystko jest w porządku, nie wszystko dzieje się tak, jak dzieć się powinno. A przedewszystkiem brak zupełnie twórczej pracy. Brak zrozumienia obowiązków i odpowiedzialności, poczucia zadań i celów. Brak wszelkiej myśli państwowej!

Osadnik.

Nota Cziczierina do Rządu Polskiego

Petrogradzka „Prawda”, organ ras. partji komunistycznej, podaje w numerze z d. 7 b. m. treść noty Cziczierina, przesłanej na ręce ministra spraw zagr. Skirmuna w dn. 4 b. m.

Zaznaczając, że już niejednokrotnie rząd rosyjski zwracał uwagę Rządu polskiego na fakty ciągłego naruszania traktatu ryskiego przez wojska polskie, okazujące pomoc „bandom” wrogim władzy sowieckiej, nota stwierdza, że Rząd polski w swej odpowiedzi odrzucił przypisywane mu fakty. Przeciwnie rząd ro-

syjski — mówi dalej nota — wkrótce potem przekonał się, że rzeczywistość znacznie przewyższa to, co mógł on stwierdzić.

Rząd rosyjski stwierdza, że wszystkie postanowienia, zawarte w § 5 traktatu ryskiego, całkowicie zostały przez Rząd polski pogwałcone. Co więcej, władze polskie bezpośrednio i czynnie brały udział w działaniach, którym — stosownie do wspomnianego paragrafu traktatu — winny były przeciwdziałać. Najważniejszą z wrogich rządowi rosyjskiemu organizacji, istniejących w Warszawie, pod opieką — jak twierdzi dalej nota — najwyższych organów Rządu polskiego jest t. zw. „Rosyjski Komitet Polityczny”, na czele z Sawinkowem. Komitet ten działa też za pomocą innych stworzonych przez organizację, jak początkowo „Rosyjski Komitet ewakuacyjny”, a następnie „Komisja likwidacyjna spraw rosyjskich”, która wazakże żadną likwidacją się nie zajmowała.

W ostatnich miesiącach Ros. Kom. Polit. działał zupełnie jawnie i oficjalnie. Wodownie spisków i powstań, skierowanych przeciwko rządowi rosyjskiemu, przechodzą granicę za świadectwami, wystawianymi przez ten komitet. Otrzymują oni od władz polskich dokumenty na przebieg granicy i ułatwiają im ich robotę na terytorjum polskiem. Dokumenty, wychodzące z „Ros. Kom. Polit.”, tego ośrodku knowań przeciwsowieckich zagranicą, mają u Rządu polskiego znaczenie najzupełniej oficjalne. „Ros. Komitet Polit.” jest istotnym inicjatorem i kierownikiem szerokiego spisku, mającego na celu przewrót państwowy w Rosji, który to spisek ujawniono obecnie dzięki czujności władz sowieckich.

Na terytorjum polskiem i przy pomocy Rządu polskiego „Ros. Kom. Polit.” przygotowywał powstania w miastach i wsiach Rosji sowieckiej, niszczenie środków transportowych, wypadki zbrojne na obszarach rosyjskich. W tym celu użytkowano armie Sawinkowa, Bałachowicza i Pieremyskina. Oddziały te, początkowo internowane, zostały później wypuszczone na wolność. W tym też celu, przy udziale władz polskich, prowadzono werbunek do oddziałów mających napisać na sowieckie republiki.

Ros. Kom. Polit. — czytamy dalej — utworzył dla tych celów t. zw. „Narodowy Związek obrony Ojczyzny i Wolności”, który działalnością swą ogarnął nawet stolice Rosji sowieckiej. Agenci Związku Obrony Ojczyzny stali na czele napadów bandyckich w kraju zachodnim. Ustalono zostało z chwilą ukroczenia bandytyzmu, że prawie zawsze nieci tego ruchu wiodły ku Zw. Obrony Ojcz., t. zn. ku organizacji, działającej w Warszawie przy pomocy Rządu polskiego.

Podobnie rzecz się miała ze spiskiem, który odkryto w Piotrogradzie. Główną rolę w tych planach miały odegrać grupy wypadowe, stworzone w Polsce, które miały uderzyć łącznie z powstańcami od wewnątrz. W związku z tem, armie Sawinkowa, Bałachowicza i Pieremyskina podsunąć się miały pod granicę, pod postacią organizacji charakteru apolitecznego. Osobisty adjutant ministra wojny Rządu Pol. polski, pułk. Sztebu Gen. Sołchub de Wojna, wyznaczony został do zawiadywania armią internowaną. Rząd rosyjski posiada listy t. zw. gen. Bułak - Bałachowicza do p. o. naczelnika druzyn robotnych i p. Kowarzacha, z których wynika, że plany spiskowe władz były uskuteczniłane. W tym samym czasie Sawinkow zawarł przyrzeczenie z organizacjami kontr - rewolucyjnymi, podającymi się za rządy Ukrainy, Donu, Kubani i z kontrrewolucyjnymi grupami komiteta Tereku, Astrachania i Orenburga. Oddziałów kontrrewolucyjnych kozaków użyto do służby pogranicznej, czego dowody, jak zarzuca nota, zawarte są w piśmie Sawinkowa do hrabiego Sołchub de Wojna. Rząd polski uznał za przedstawicieli tych oddziałów kozackich pułk. Gnorybowa, wyznaczonego przez „Komitet Rosyjski” na „naczelnika grup kozackich”.

W tej intensywniej pracy nad przygotowaniem spisku w Rosji, jaką prowadził „Ros. Komitet Polit.” jedna z najważniejszych ról przypadła polskiemu sztabowi generalnemu, który nie tylko na organizację tę zezwolił, ale poparł ją jeszcze przez zaopatrzenie oddziałów w broń — przewóz ich kolejami państwowymi na koszt polski, ministerjum wojny. Sztab czynnie pomagał werbowaniu z pomiędzy jeńców wojennych organizatorów grup przeciwsowieckich, wysyłanych do Rosji. Udzielał dokumentów podróży agentom „Ros. Komit. Polit.”, oraz zezwolenie na przewóz wydawnictw przedsowieckich. Wszyscy prawie agenci „Ros. Komitetu” mają być — według noty — agentami polskiego sztabu generalnego. Członkowie podległych szt. gen. instytucji przewoził przez granicę do Rosji agentów „Ros. Kom. Polit.”, a w lokalach tych instytucji istnieją składy literatury przeciwsowieckiej. Prócz tego — wylicza nota — polski sztab gen. współdziałał przy wysyłce do Rosji trudem, co miało na celu urządzenie zakrętu masowych wśród oddziałów czerwonej armji w chwili powstania. Oddział drugi szt. gen. miał wydać zezwolenie, podpisane przez mjr. szt. Beka, na przewóz do Rosji sowieckiej po dwa kilo truciizny przez agentów Sawinkowa.

Wszystkie te działania wyższych organów Rządu polskiego były możliwe tylko dzięki temu, że, jak twierdzi dalszy ustęp noty, „Ros. Komitet Polit.” wciąż jeszcze korzysta z czu-

ki najwyższych władz Rzeczypospolitej, przy czym Rząd polski na cele akcji spiskowej „Ros. Komitetu Poln.” wydał 350 milionów marek, podejmując pod przykrywką polsko-ukraińską, równoważną poniekać działaniom wojennym.

Rząd robotniczo - chłopskiej Rosji jest dość mocny, wyraża wolę szerokości mas pracujących Rosji w sposób dostatecznie prawdziwy — pisał Czicherin — „ażby jakiegoś wielkiego spisku niedobitków klasy wyzyskiwaczy, podtrzymywanych przez naszych wrogów”, wpłynąć mogły na zmianę tego położenia.

Rosja sowiecka umie zwalczać napaści wrogów, pragnieniem jej jednak jest pokój. Rząd rosyjski dąży do utrwalenia na zasadach traktatu ryskiego stosunków przyjaznych z Rzeczpospolitą Polską. Wypelnia on wszelkie postanowienia § 5 traktatu, jak i wszystkich pozostałych paragrafów. Spotyka się natomiast — zarzuca nota — z tym faktem, że obszary polskie służą za podstawę operacyjną spisków przeciwsowieckich. Rząd rosyjski oczekuje od Rządu polskiego powiadomienia go o krokach przedsięwziętych w celu położenia kresu podobnym działaniom.

Rząd rosyjski domaga się — czytamy w zakończeniu noty — „aby z terytorium polskiego wydaleniu zostali obaj bracia Sawinkowowie, Filosofof, Miahkij, Odyniec, Dikhoj-Dental i inni członkowie „Ros. Kom. Politycznego”, jak również ich agenci, pozostawiając Bułak-Balachowicz z bratem, Pieremylkin, Eljengren, Wasiljew i inni członkowie „Narod. Związku Obrony Ojczyzny i Wolności”, oraz ich agenci; dalej Petlura, Tiutiumnik, Mordalewicz, Orlik, Struk i inni „kontrrewolucyjni przywódcy ukraińscy wraz ze swymi agentami; Słotski i inni przywódcy białoruskich kontrrewolucyjnych organizacji; następnie pułk. Gnilow i inne osoby, stojące na czele koczowniczych grup kontrrewolucyjnych wraz ze swymi agentami”. Rząd rosyjski żąda dalej natychmiastowego utworzenia w Warszawie mieszanej Komisji polsko - rosyjskiej, w skład której weśliliby również przedstawiciele sowieckiej republiki ukraińskiej i białoruskiej.

Zadanie Komisji tej polegałoby na wygotowaniu spisu osób podlegających wydaleniu, oraz na pełnieniu czynności zmierzających do usunięcia wszelkich niebezpieczeństw, jakie grożą ze strony wymienionych organizacji Republiki Sowietów. Na zakończenie nota domaga się ukarania, pod kontrolą i kierownictwem wyżej wymienionej komisji, osób urzędowych i innych obywateli polskich winnych wymienionych działań.

Moja Kapota

(z Berangera).

Zostań mi wierną odwieczna kapotko!
Niech wspólna starość sili nasze krzepi.
Od lat dziesięciu czyszczę ciebie szczerze,
Ze i Sokrates nie umiałby lepiej!
A gdyby los zagrażał twej kłaninie,
Bądź filozofką — puść mu wszystkie płazmi!
Bierz przykład ze mnie; zio i dobro minie.
O przyjaciółko, pozostanijmy razem!

Pamięć mi służy: pomnę doskonale
Ów dzień, gdy wiozł cię po raz pierwszy.
Było to święto i ku twojej chwale
Druhowie moi układali wiersze.
Szaryzna twoja — świadek naszej biedy —
Wśród nich i dziś nie spotka się z odrazą,
Gotowi są opiewać nas jak wtedy!
O, przyjaciółko, pozostanijmy razem!

Na jednej polce twojej dawna łaska
Słodkie wspomnienie w sercu moim wskrzesza.

Kiedyś goniła mnie jedna dzierlatka...
Uczulem — ktoś się u mej poly wiesza...
Trach... pola pękła — i musiałem zostać!
Dwa dni dziewczyna przesiedziała głazem
Nad tą robotą, by zadaniu sprostać!
O, przyjaciółko, pozostanijmy razem!

Czyż wylewałem na ciebie perfumy zdroje,
Którmi frant na suknie swoje pryska
Czy wycierałem tobą przedpokoje,
Wydając cię na wzgardę pośmiewiska?
Choć dla wstążeczek bije Francji serce,
Wśród tej gorączki pozostałem głazem:
Jeno kwiat polny lśni w twej butonierce.
O, przyjaciółko, pozostanijmy razem!

Nie bój się już zabiegów mych daremnych
O lepszy los, co zmieniał się bez końca.
Tych dni naprzemian strasznych i przyjemnych,
To pełnych chmur, to znów złotego słońca.
Niebawem śmierć do drzwi mych zakoleła,
Stanie przedemną z ostatnim rozkazem.
Zaczekaj! wspólnie zejdziemy ze świata!
O, przyjaciółko, pozostanijmy razem!

Tłumaczył Stanisław Czosnowski.

Dr. A. Pragier.

UWAGI O KONSTYTUCJI 17 MARCA
Cena 30 mk.

Do nabycia w Księgarni Robotniczej,
Wspólna 17.

Kolejarze rzućmy na pastwę lichwy żywnościowej!

Od r. 1919 a więc prawie od początku istnienia Państwa zajmował się Rząd aprowizacją pracowników kol. i ich rodzin w ten sposób, że dostarczał im artykułów kontyngentowych, mąki i cukru.

Z ramienia rządu i w jego imieniu, pod kontrolą Min. Aprow., rozdzielał między kolejarzy ten kontyngent żywnościowy Centr. Zw. Kooperatyw kolej. i zrzeszone w nim spółdzielnie. Za pośrednictwem i przy pomocy Centr. Zw. Koop., który stworzył odpowiedni w tym kierunku aparat rozdzielczy, aprowidował więc Rząd sto kilkadziesiąt tysięcy pracowników kol. a wraz z rodzinami przeszło 700.000 osób.

Rzecz najzupełniej zrozumiała i słuszną, jeżeli się uwzględni ogromne znaczenie, jakie posiada kolejniactwo dla rozwoju gospodarczego i odbudowy kraju. Koleje są własnością państwa i państwo ma obowiązek troszczyć się o to, by kolejarze mieli co jeść. Nie o sentyment tu chodzi, lecz o materialny interes kraju, zupełnie chłodno obliczony.

Jak rządzi obowiązek swój względem kolejarzy spełniał, to inna kwestja. „Troskliwość” rządu w tej mierze mieliśmy sposobność nieraz już faktami oświecać. Tę „aprowizację” rządową, musiał Centr. Zw. Koop. kol. latać i poprawiać zakupami i różnymi przedsięwzięciami na własną rękę.

Jednak istniały przecież bodaj pozory, że rząd „troszczy się” o wyżywienie kolejarzy, pozory, na które rząd chętnie się powoływał, ilekroć kolejarze domagali się podwyżki płac.

Obecnie i te pozory mają zniknąć i pracownicy kolejni, wraz z rodzinami — przy swej marnej płacy! — staną oko w oko z niczem nie krepowaną żarłocznością lichwiarzy żywnościowych.

Dn. 11 b. m. udał się do Min. Aprow. prezes Centr. Zw. Koop. kol. Grylowski, celem omówienia różnych spraw aprowizacyjnych i na konferencji tej dowiedział się od kierownika Min. Aprow., p. Stoińskiego, co następuje:

Od 1 lipca b. r. przestaje Rząd troszczyć się o aprowizację kolejarzy, nie będzie więc wydawał żadnego wogóle kontyngentu żywnościowego, ani mąki, ani cukru. Pozostałe z roku ubiegłego zaległości żywnościowe (dotyczy to ciężko pracujących), które w myśl uchwały Rady Ministrów z dn. 16/2 b. r. miały być do 6 miesięcy w całości kolejarzom wyrównane, również zwrócone nie będą. Rząd wszakże „obciąża” wypłacić za nie kolejarzom ekwiwalent w gotówce. Od 1 b. m. będzie Min. Aprow. wydawało pracownikom kol. tylko dodatki dla ciężko pracujących, przez lipiec, sierpień, „a może i wrzesień”.

Tyle p. Stoiński, w odpowiedzi na interwencję prezesa Centr. Zw. Koop. kol. o poprawę aprowizacji kolejarzy.

Nie tak dawno wniósł Związek zaw. kolejarzy dwukrotnie do sejm. Komisji Komunikacyjnej (w odpisach do Min. Aprow. i Kol.) memoriały, wykazujące cyfrowo gwałtowne, skutkiem rosnącej drożyzny, obniżanie się stopy życiowej a zatem i sprawności fizycznej pracowników kol. i domagające się albo natychmiastowej, odpowiedniej poprawy aprowizacji, albo też podwyższenia płac o 200%.

Ten apel sfery rządowej wzięły sobie tak do serca, że blisko 200.000 pracowników, z rodzinami bez mała milion ludzi, rzucają na pa-

stwą lichwy żywnościowej! Czy Rząd wysługuje się tak na ślepo interesom agrariuszów, zdaje sobie jasno sprawę ze wszystkich możliwych następstw tego kroku?

Jeżeli tak, to ci, co zarządzanie powyższe spowodowali, popełniają całkiem świadomie zbrodnię, już nie na kolejarzach samych, ale na całym kraju!

Przeciętny dochód (płaca) rodziny kolejarzkiej, złożonej z 5 osób, wynosi około 9000 mk. miesięcznie. Funt chleba w wolnym handlu kosztuje w Warszawie 75 do 90 mk. Na prowincji nieco taniej, ale prowincja zaliczona jest do niższych pasów drożyznianych i kolejarze tamtejsi mają niższe dodatki, a więc i ogólne dochody. Różnica więc wyrównywa się.

Ile zatem funtów chleba potrafi sobie kupić złożona z paru osób rodzina kolejarzka przy dzisiejszych cenach paskarskich, rosnących z dnia na dzień? A gdzie inne niezbędne artykuły żywnościowe, gdzie tłuszcz, nabiał, jarzyny, gdzie ubranie i t. d.?

Więc kolejarze muszą obecnie o żywność troszczyć się sami. t. zn. muszą iść na rynek i w wolnym handlu płać to, co im paskarze poddyktują; kogo na to nie stać, musi cierpieć głód.

A czy głodny kolejarz będzie pełnić, tak ciężką, służbę kolejową?

Jedyny ratunek i obrona dla kolejarzy to obecnie Centr. Zw. Kooperatyw Kolejowych, który uczyni wszystko, co leży w jego mocy, by pospieszyć kolejarzom z pomocą.

Albowiem Rząd, rzucając kolejarzy na pastwę wolnego paska, bodaj tyle tylko jeszcze o nich się zatroszczył, by (Związkowi kooperatyw, na aprowizację pracowników, na skup żywności dla nich, dał jakąś pomoc finansową!

Rząd jednak i tej pomocy odmawia! Pasażerów niedawno o tem, wykazując, że na wniesione przez Centr. Zw. Koop. żądanie pomocy finansowej — przez sejm. Kom. komunik. w zasadzie akceptowane! — Min. Skarbu odpowiedziało w sposób wyglądający wprost na urągawko!

Ten sam Rząd wszakże rekinom agrarnym, zawiązującym zbrodniczy kartel dla wygładzania kraju, spieszy z pomocą, oddaje im do usług magazyny i urządzenia państwowe i sypkuję się do udzielenia subwencji w wysokości — dwu miliardów marek!

Wstrzymanie kontyngentu żywnościowego obniży jeszcze bardziej i tak już niską stopę życiową kolejarzy. Jakże to będzie miało następstwa dla kolejarstwa a więc i dla interesów kraju — łatwo przecież odgadnąć.

Gdzie jest jednak Minister kolejowy? Co on zrobił, by wytłumaczyć komu należy, całe niebezpieczeństwo tego zarządzania?

Na konferencji w Min. Aprowizacji w tej sprawie delegat M. K. Z., a więc oficjalny reprezentant kolejarzy, siedział, jak niemy — bo od swego ministra nie miał żadnych „instrukcji”. Ani słowa więc nie bąknął w obronie kolejarzy.

P. Jasińskiego takie „drobnostki” widocznie nie obchodzi. Ma on ważniejsze troski na głowie. Ma Wąskole, Orbiś, Polskie Głoby i — jazdy w specjalnie na ten cel urządzonych salonkach do swego mająteczku, nabytego niedawno za... ciężko zapracowany w karierze urzędniczej grosz.

Kat.

Z bliska i z daleka.

POLSKA, USTAWY ROBOTNICZE I ALBERT THOMAS.

Na jesieni r. z. bawił w Warszawie dyrektor Biura międzynarodowego pracy, tow. Albert Thomas. Przyjeżdżał do nas z Berlina i odjechał z Warszawy do Pragi czeskiej. Odbywał podróż urzędową po Środkowej Europie, aby sprawdzić, w jaki sposób są stosowane ustawy o ochronie pracy. Gdzie mógł, prosił o ratyfikację możliwie przedkładał ustaw uchwalonych w Waszyngtonie w roku 1919. Nie mógł nadziei się, że ustawy te nie zostały dotąd przez Sejm przejrane i ratyfikowane. Co to znaczy? — pytał znajomych. Czy Polska nie chce uznać żadnego prawodawstwa pracy? Czy nie posiada fabryk i pracowników fabrycznych? Był zdziwiony dodatnio organizacją Związków zawodowych. Ale gdy zobaczył narszych przemysłowców, znorniał przynajmniej obojętności rządu dla tych ustaw. Były minister handlu, p. Olszewski, przelomował Alberta Thomasa, że ośmiodziesięcioletni dzień pracy jest nonsensem. Powoływał się przytem na złe zrozumiane (przez pana ministra handlu) raporty belgijskie Alberta Thomasa śniad się mocno, głośno i szeroko z niewiedzy polskiego dostojnika i z jego nastrojów pańszczyźnianych — wielkokapitałistycznych. Robotnicy — myślał należało do teraźniejszości, ale reszta społeczeństwa tkwi korzeniami swymi w siedemnastym wieku. Pańszczyzna. Niewola chłopska, nadużycia i swawola obszarnika, który jest jednocześnie posłem na Sejm, sędzią i wojewodą. Panem życia i śmierci tych wszystkich, którzy mu nie są „braćmi” (szlachcie na zagrodzie,

drugich ośmiu miesięcy i sprawa znajduje się i dzisiaj jeszcze na poziomie, na którym była. Ministerjum spraw zagranicznych, a właściwie referent pan Sobolewski, nie chce wypuścić jej z telki i na Radę ministrów wprowadzić. A czas biegnie.

Praca nasza w dziedzinie reform społecznych utknęła, nie czyni żadnego postępu. We Francji ministrem pracy jest radykał - socjalista, we Włoszech — socjalista Labriola, w Berlinie socjalista, w Czechach socjalista. U nas już nawet woźni w Sejmie i na Radzie ministrów zapomnieli, że ministrem pracy był w Polsce socjalista. Ale stąd nie wniosek, aby, jeżeli kombinacje parlamentarne usunęły ministerjum pracy ze sfery bezpośrednich wpływów socjalistów, rząd polski mógł nie wykonywać zobowiązań, które wziął na siebie na terenie międzynarodowym. Autorytet państwa wymaga, abyśmy o ten autorytet dbali i abyśmy nie dopuszczali do pomiatania Polską. To nawet obowiązuje tych, co się śmieją ze sprawy robotniczej i za nią sobie mają prawa klasy robotniczej do życia w ogóle i do lepszego życia w szczególności. Dlatego przypuszczamy, a nawet jesteśmy pewni, że ustawy waszyngtońskie zostaną ratyfikowane jeszcze przed końcem tego miesiąca!

Henryk Bezmanski.

Duch pruski żyje jeszcze w b. zaborze pruskim

Otrzymałmy w odpisie następujące rozporządzenie:

Wobec tego, że warsztaty szkoły lotników są instytucją wojskową, a więc przedewszystkiem bezwzględnie apolityczną, pracownicy warsztatów w żadnej formie nie mogą być uzależnieni od jakiegokolwiek organizacji pozawojskowych, a tembardziej partyjnych, politycznych i klasowych, należące więc tych pracowników do podobnych organizacji, czy związków jest niedopuszczalne.

Ponieważ dowództwa parku szkoły lotników doszły wieści, iż niektórzy pracownicy zajęci obecnie w warsztatach wstąpiłi do związków, podlegających wyżej wymienionej kategorii, chcący obcywać pracę w warsztatach szkoły lotników, lub już obecnie tam zajęci, złożą poniższą deklarację:

„Uznając, że charakter pracy w warsztatach szkoły lotników, jako instytucji wojskowej, wymaga ze strony pracowników szczególnych zobowiązań, ja niżej podpisany, zachowując sobie całą swobodę przekonań osobistych, oświadczam, iż do żadnych związków o charakterze politycznym, partyjnym lub klasowym nie należę bieżnie i należeć nie będę”.

Pracownikom, którzy da trzech dni od daty niniejszego rozporządzenia powyższą deklarację nie złożą, wymawia się pracę z 14-te dniowym terminem kontraktowym, zaś pracownikom ich kontrakty nie zostaną przedłużone.

Pracownicy, którzy po złożeniu deklaracji, warunków takie nie dotrzymają, zostaną ewakuowani bez uprzedniego wypowiedzenia.

(—) Tułacz, inż. kaptan
Dowódca parku szkoły lotniczej.
za zgodność (—) St. Zaliński,
kierownik warsztatów.

Uwaga. Deklarację podpisuje się w kancelarii Dow. Parku szk. lotn.

Bydgoszcz, dnia 8 lipca 1931 r.

..

„Ukaz” powyższy, zredagowany kiepską polszczyzną, świadczący wymownie, jak wiele jeszcze osób w Polsce, piastujących odpowiednie stanowiska, nie może się pogodzić z najelementarniejszymi zasadami demokracji nowoczesnej.

Przedtę p.p. Tułacz i Zaliński, zanim ogłosili swój „befeł” pruski, powinni byli przynajmniej zajrzeć do tekstu konstytucji polskiej, o której uchwaleniu napewno coś niecoś słyszeli. Dowiedzieliby się, że art. 108 konstytucji określa, iż obywatele Rzeczypospolitej Polskiej mają prawo koalicji, zgromadzenia się, zawiązywania stowarzyszeń, związków itd. Wówczas nie popełniliby bezprawia, jakiem jest ich rozporządzenie.

Dobrzeby tedy było, żeby min. spraw wojskowych uświadomiło swych podwładnych, że aczkolwiek warsztaty lotnicze są instytucją wojskową i apolityczną, to jednak dowódca parku szkoły lotniczej i kierownik warsztatów są obywatelami Polski i jako tacy powinni być natyle przynajmniej „polityczni”, aby nie gwałcić ustawy konstytucyjnej.

Zresztą apolityczność p.p. Tułacza i Zalińskiego jest bardzo podejrzana. Rozporządzenie ukazało się w Bydgoszczy po znanych awanturach, sprowokowanych przez chadeków tamtejszych. Pamięć ci uważają, że mają prawo do sprawowania rządu dusz nad robotnikami tamtejszymi i nawet niewinnych emigrantów traktują jako bolszewików. Siebie samych natomiast uważają za „chrześcijan” i „narodowych”, czyli za ludzi, stojących poza wszelkimi partjami. Dlatego to deklaracja, mówiąca o związkach „charakteru politycznym, partyjnym” lub klasowego”, z góry zapewne wyłącza chadeków. Czyli, że całe rozporządzenie jest skierowane przeciwko partjom i związkom niechadeckim, czyli, że ma wybitnie polityczny charakter.

Od owej wizyty Alberta Thomasa minęło

A już zupełnie śmieszne jest twierdzenie, że robotnicy warsztatów wojskowych nie mogą należeć do organizacji pozarządowych i że mają „szczególne zobowiązania“. Jakież zobowiązania mają ci robotnicy poza sumiennym wypełnianiem poruczonych im robót w godzinach pracy? Skąd ta nowa pańszczyzna?

Zadany od m. in. spraw wojsk. natychmiastowego zniesienia aktu powyższego i należytego pouczenia autorów tegoż aktu, że powrót b. zaboru pruskiego do macierzy nie jest jedynie zmianą geograficzną.

Kronika polityczna.

Orderomania.

W onegdajszym „Monitorze Polskim“ ukazały się dekrety Naczelnika Państwa, mianujące pierwszych dziesięciu kawalerów orderu Orła Białego, którzy, jak wiadomo, mają wybrać kapitułę tego orderu. Wymienieni są oni w porządku następującym: mecenas Antoni Osuchowski, prof. Kazimierz Morawski, gen. por. Zygmunt Zieliński, poseł Ignacy Paderewski, marszałek Wojciech Trąpczyński, profesor Oswald Balcer, gen. Józef Haller, kardynał Edmund Dalbor, prezes ministrów Wincenty Witos, ks. biskup Zygmunt Łozński.

A wczorajszy „Monitor Polski“ zawiera dekrety Naczelnika Państwa, z nominacjami pierwszych kawalerów orderu „Polonia restituta“ mianowicie: rektorów wszechnic Wł. Abrahama (Lwów), J. Kochanowskiego (Warszawa), M. Siedleckiego (Wilno), A. Święckiego (Poznań); pisarza Wł. Reymonta; malarzów — J. Małczewskiego, L. Wyczółkowskiego; działaczy społecznych i filantropijnych — B. Chrzastowski, J. Dąbski (podsekretarz stanu), Włodzimierz Tetmajera, ministra Raczkiwicz, generałową Władysławową Zamoyską, Zofię Szlenkerównę, pulk. Zengstlera.

Wymienieni w „Monitorze“ obywatele zostali uznani za najbardziej zasłużonych ludzi w Polsce i odznaczani dla uwiecznienia ich zasług. Nie jesteśmy zdania, aby nadawanie orderów w demokratycznym społeczeństwie miało jakiegokolwiek głębsze znaczenie i dla ludzi o prawdziwie demokratycznych i nowoczesnych poglądach stanowiło jakiś wyjątkowy zaszczyt.

Strajki.

Strajk w przemyśle włóknistym.

(Korespondencja własna).

Zadania, wystawione przez robotników przemysłu włóknistego uważane są za zbyt wygórowane, a strajk wybuchł na tle nieuwzględnienia tych zadań za niesłuszny i bezpodstawny. Uważam przeto za niezbędne udzielenie pewnych wyjaśnień o przyczynach obecnego strajku.

Jak wiadomo, w ostatnich tygodniach nastąpił znaczny spadek waluty i w związku z tem przemysłowcy odpowiednio do tego podnieśli ceny na towary włókniste. Jednocześnie drożyzna artykułów pierwszej potrzeby stale wzrastała, a powyższe ostatnio przez Sejm uchwały o wprowadzeniu wolnego handlu spowodowały dalszy wzrost cen. Dane Wydziału statystycznego przy Magistracie m. Łodzi stwierdzają, iż od stycznia r. b. do 1 lipca ceny artykułów pierwszej potrzeby podniosły się przeciętnie o 73%, nie licząc mieszkani, które podniosło się o 150%, a nie licząc także wydatków na ubranie i obuwie. A robotnicy w przemyśle włóknistym nie otrzymali od tego czasu żadnej podwyżki; zgodnie z umową starą, która już dawno wygasła, byłiby otrzymali dwa, a może trzy razy podwyżkę, która by może do chwili obecnej uczyniła około 80% do płacy zasadniczej. Ale kapitaliści wiedzą, że robotnicy okręgu łódzkiego przegrali strajk w sprawie militarystyki kolei, byli pewni, że na strajk w minionym okresie nie pójdą i dlatego postawione w lutym żądania odrzucili.

Zaznaczyć trzeba, że obecnie w przemyśle włóknistym nie obowiązuje żadna umowa, i z tego powodu wybuchł cały szereg zatargów. Dla przywrócenia normalnych warunków pracy Związek klasowy rob. przem. włók. opracował projekt nowej umowy, który w swoim czasie przedłożył przemysłowcom i przesłał innym związkom, celem zapoznania się z nią. Projekt ten przewiduje załatwienie wielu bardzo ważnych spraw, jak przyjmowanie i wydawanie robotników za zgodą związków zawodowych, zapłatę za wszelkie przerwy w pracy, wyniki nie z winy robotników, ustalenie płacy dla dzierżców fabrycznych, portierów, woźnych, woźniców na podstawie 8-godz. dnia pracy (obecnie pobierają płacę odpowiadającą zarobkom innych robotników przy 8-mio godz. dniu pracy, a pracują po 10 i 12 godzin), uregulowanie świadczeń w czasie choroby i śmierci, oraz wiele innych mniej ważnych spraw. Związki przewidywały rozciągnięcie odpowiedzialności umowy na cały przemysł włóknisty w Polsce.

Niezależnie od tych świadczeń, wynikają-

z odnawiania. Nie będziemy przeto wdawali się w roztrząsanie, czy wybór „najbardziej zasłużonych ludzi“ był uczyniony trafnie i zgodnie z opinią większości narodu. Nie możemy zatem podzielać żalu „Gazety Warszawskiej“, która nie wymieniając nazwiska ogromnie ubolewa nad tem, że Józef Piłsudski jest kawalerem obywatelskiego orderu z urzędu, a p. Roman Dmowski nie otrzymał żadnego. Przypomnijmy tylko drugi ustęp artykułu 22 niedawno uchwalonej konstytucji, który brzmi jak następuje: poseł nie może również otrzymywać od Rządu „żadnych odznaczeń, prócz wojskowych“. Pp. Dąbski, Paderewski, Trąpczyński i Witos są posłami na Sejm; prawda, że otrzymali odnawianie nie za działalność poselską, ale czy nie byłoby z ich strony niezręcznością przyjmowanie wysokich odznaczeń od Rządu, póki są posłami?

Prezydent Ministrów wyjechał na kilka dni do rodzinnej wioski Wierchosławic. Podczas nieobecności p. Witosza, która potrwa prawdopodobnie do ukończenia żniw, zastępować go będzie m. in. poczt i telegrafu, Stesłowicz.

Prezes Głównego Urzędu Ziemskiego p. Wilkoński został odwołany ze swego stanowiska.

Stronnictwa rządowe opracowują projekt autonomii dla Galicji Wschodniej, który ma być rozpatrywany w Sejmie.

Podsekretarz stanu w min. sztuki i kultury p. Jan Heinrich został zwolniony ze swego stanowiska. Min. sztuki i kultury, jako samodzielny resort ma być zlikwidowany, natomiast przy ministerjum oświecenia publicznego ma być zorganizowany departament sztuki i kultury. Tymczasem kierownictwo tego ministerjum powierzono m. in. ośw. Ratajowi.

P. Grzędziński nowomianowany minister aprowizacji w odpowiedzi swej na powitalne przemówienie przedstawicieli urzędników swego ministerjum oświadczył, że jego planem gospodarczym będzie to, aby ministerjum aprowizacji oraz podległe mu urzędy i instytucje jaknajprędzej zostały zlikwidowane. W jaki sposób zamierza przeprowadzić likwidację m. in. aprowizacji, p. Grzędziński nie powiedział.

cyh z umowy, Związki żądają podniesienia płacy o 120% w stosunku do płacy zasadniczej; płaca dzieli się na dwie części: zasadniczą i dodatek drożyznany.

Przemysłowcy te słuszne żądania odrzucili i nie chcieli nawet przystąpić do pertraktacji; w ten sposób spowodowali obecny strajk, na który wszystkie Związki się zgodziły. (Strajk wybuchł w poniedziałek i objął następujące miasta: Łódź, Zgierz, Pabjanice, Żyrardów, Zawiercie, Sosnowiec, Ożestów, Piotrków, Zdunską - Wola, Turek, Belchatów, Ozorków i Aleksandrów.

Dnia 13 lipca odbyły się wielkie manifestacje w Łodzi, Pabjanicach i Zgierz, w których wzięły udział tysiące robotników, protestujących przeciw zachowaniu się kapitalistów i żądając jednocześnie walki z drożyzną, oraz interwencji rządu.

W Łodzi komuniści rozrzućli odezwy o charakterze politycznym, nie mające nic wspólnego ze strajkiem, napadając na władze Związku i z tego powodu panuje wśród robotników olbrzymie oburzenie na komunistów.)

Dziś również odbyło się wielkie zebranie delegatów wszystkich fabryk łódzkich w sprawie taktyki strajkowej. Przyjęto rezolucję, zgłoszoną przez tow. Szczepkowskiego; rezolucję komunistyczną odrzucono.

A. S.

Demonstracja strajkujących

Łódź, 13 lipca.

(Tel. własny).

Dziś odbyła się manifestacja strajkujących robotników w której wzięło udział około 100 tysięcy robotników. Manifestanci przeszli z Wodnego Rynku ul. Piotrkowską przed gmach Województwa. Przy zbiegu ul. Zawadzkiej i Piotrkowskiej policja odgrodziła kordonem ul. Zawadzką, przy której mieści się Województwo, tłumacząc, że ulica ta jest zbyt wąska, by mogła pomieścić tak olbrzymi tłum. Przepuszczono jednak delegację do Wojewody. Tłum udał się na plac Wolności (Nowy Rynek), gdzie przemawiali tow. Danielewicz w imieniu klasowego Związku rob. przem. włóknistego i inni. Komuniści przyszli z transparentami; o charakterze politycznym, mówca ich nawoływał do „ostatecznej“ walki, do zerwania z P. P. S. itd. Próby komunistów wywołania zamętu nie udało się, natomiast udało się im sprowokować policję konną, która podczas przemówienia ko-

munisty rozprężyła słuchający tego przemówienia tłum. Jednego z uczestników manifestacji, który niósł komunistyczny transparent aresztowano.

Prowokacja obszarników.

Zywiełowy strajk w obronie orzeczenia komisji rozjemczej.

Zarząd Główny Związku Rolnego został powiadomiony o wybuchu strajku robotników dmiówkowych w następujących powiatach: Błońskim, Wieluńskim, Płockim. Stało się to, cośmy przewidywali: obszarnicy prowokują strajk. Bo oto toczy się walka o maleźność, którą robotnicy powinni otrzymać zgodnie z orzeczeniem powiatowych komisji rozjemczych. Tam, gdzie robotnicy mają małe wynagrodzenie z winy przewodniczącego komisji, robotnicy jednak lojalnie podporządkowują się tym orzeczeniom. Inaczej robią obszarnicy. Zaznaczyć musimy, iż walka jaką rozpoczęli

robotnicy dmiówkowi, może zaoberać szersze kręgi, jeżeli w odpowiednim czasie rząd nie zmusi obszarników do uszanowania prawnych orzeczeń.

Strajk rolny w b. zaborze pruskim

Poznań, 13 lipca.

(Tel. własny).

(W kilku powiatach b. zaboru pruskiego, m. in. w inowrocławskim, mogileńskim, strzeleńskim wybuchł strajk rolny, który objął prawie wszystkie folwarki. Czesłowy strajk wybuchł w pow. czarnkowskim i wagrowieckim. Powodem strajku — odmowa obszarników na żądania podwyżki plac. Wśród robotników panuje silne wrzenie. Obszarnicy wydali wspólną odezwę, w której starają się zważyć winę za strajk na robotników.

W pow. inowrocławskim po jednodniowym strajku podjęto pracę w kilku folwarkach.

Sprawa Śląska.

SPRAWA WYZNACZENIA GRANIC.

Paryż, 13 lipca.

(E. E.). Ze źródeł miarodajnych donoszą, iż komisarze państw sprzymierzonych na G. Śląsku nie zdołali dojść do porozumienia w sprawie wytyknięcia granicy polsko-niemieckiej w raporcie, który miał być przedłożony radzie najwyższej. Przedstawiciele państw Ententy przedłożyły mają swe wnioski indywidualne. Jak zapewnia „Temps“, te wnioski będą przekazane komisji ekspertów, która złoży swe sprawozdanie przed najbliższym posiedzeniem rady najwyższej, mającym nastąpić w ostatnim tygodniu lipca.

NIEMCY O ZMIANACH NA STANOWISKACH GÓRNOŚLĄSKICH.

Berlin, 13 lipca.

(E. E.). Według w berlińskich kołach politycznych panujących przypuszczeń, poszczególne komisarze koalicyjni narodził i generałem Le Rond wygłosił subiektywne sprawozdanie do ewnych rządów, wobec czego należy się spodziewać korzystniejszego rozwiązania dla Niemiec. Pomimo dementi francuskiego generała Le Rond przedłożył na swą dyktando, którą rząd francuski przyjął. Przyjmuje u padku gen. Le Ronda upatrywaćby należało w sprawozdaniach angielskiego i włoskiego komisarzy na podstawie których rządy oboje wystąpiły przeciw gen. Le Rond i zażądały od Brianda jego odwołania. O następny jego dotychczas nie jest wiadomo, pewne jest jednak, że przewodniczącym komisji koalicyjnej pozostanie i nadal Francuz. Możliwe jest, że stanowisko to obejmie major Jonnart. W związku z tem nastąpiły prawdopodobnie szereg zmian na stanowiskach górnośląskich. W kołach berlińskich utrzymują, iż zostałby odwołany gen. Le Comte Denis, komendant miasta Bytomia, oraz głównodowodzący francuski gen. Gratien.

TENDENCYJNY PESYMIZM NIEMIECKI.

Bytom, 13 lipca.

(E. E.). Dzienniki niemieckie zamieszczają szereg depesz, przewidujących niekorzystne rozstrzygnięcie sprawy G. Śląskiej dla Niemiec.

WYMIANA JENCÓW I INTERNOWANYCH.

Bytom, 13 lipca.

(E. E.). Z Opola donoszą, że wymiana jenców i osób internowanych przez władze niemieckie i powstańcze ukończona będzie w dniu 14 lipca.

KONTROLA NAD DEMOBILIZACJĄ „SELBSTSCHUTZ“U.

Gdańsk, 13 lipca.

(P. A. T.). Dzienniki tutejsze donoszą z wiarygodnych źródeł, że w najbliższych dniach wyjedzie na Śląsk Środkni specjalna komisja międzysojusznicza, złożona z kilkunastu oficerów, celem badania sprawy uzbrojenia i rozwiązania górnośląskiej samoobrony.

NIEMCY A ROZBROJENIE.

Gdańsk, 13 lipca.

(P. A. T.). „Danziger Arbeiter Zeitung“ ogłasza artykuł p. Gerlacha, umieszczony w piśmie „Welt am Montag“, dn. 11 b. m. Autor artykułu wykazuje na podstawie zeznań wiarygodnych świadków, że wycofana z G. Śląska samoobrona niemiecka organizuje się w dalszym ciągu na Śląsku Dolnym i Środkim, które to prowincje są jednym olbrzymim obozem wojskowym. Codziennie napływają tam nowi ochotnicy. Żołnierze samoobrony oświadczają, że nie myślą bynajmniej się rozbroić. W dalszym ciągu nadchodzą też na Śląsk Dolny i Środkni transporty broni i amunicji.

NIEPOKOJĄCE WIESCI.

Bytom, 13 lipca.

(E. E.). Ze wszystkich stron nadchodzą wiadomości, iż oddziały Orgeschu i Hoefera, rozproszone po Górnym Śląsku, przygotowują się do akcji w najbliższych dniach. Krążą niepokojące pogłoski, że organizacje niemieckie przygotowują się do burze-

nia dróg i niszczenia mostów i do wysadzania w powietrze fabryk i kopalni, w razie niepozytywnego dla Niemiec rozstrzygnięcia sprawy górnośląskiej.

SPODZIEWANE NAPADY NIEMCÓW.

Bytom, 13 lipca.

(P. A. T.). W Katowicach, Bytomiu i Gliwicach spodziewane są nowe napady niemieckich bojowców na wojska francuskie. Bojownicy niemieccy zamierzają rozbroić żałogę francuską w Katowicach, wobec czego władze wojskowe zarządziły w tem miesiącu ostre przygotowanie.

Wiesci z Górnego Śląska.

Generał de Brandes wezwał przed sąd wojenny b. podkomisarza plebiscytowego w Gliwicach i radcę miejskiego Kassanga.

88 urzędników policyjnych, należących do prezydium policji w Katowicach, otrzymało polecenie kontroli międzysojuszniczej dymisji.

Ruch na liniach Dzielnic — Oświęcim, Katowice — Sosnowiec, oraz na linii prowadzącej do Herbow nie został jeszcze podjęty. Koleje między Niemcami a Górnym Śląskiem funkcjonują sprawnie, tymczasem granica polska jest efektywnie zamknięta dla pociągów pasażerskich.

Bytomska „Gazeta Robotnicza“ w artykule wstępnym występuje przeciwko podwyżce 60 mk. na tonie węgla. Podwyżka ta zmierza do uniemożliwienia korzystania Polsce z węgla górnośląskiego.

Polityka Francji

MOWA BRIANDA.

Paryż, 13 lipca.

(P. A. T.). Havas. Na posiedzeniu senatu Briand, nawiązując do sprawy zaproszenia Francji na konferencję w sprawie rozbrojenia oświadczył, iż Francja, biorąc udział w konferencji, bynajmniej nie zrezygnuje się z konieczności dla niej gwarancji bezpieczeństwa.

BRIAND O SĄDACH LIPSKICH.

Paryż, 13 lipca.

(P. A. T.). (Havas). Na posiedzeniu Senatu, odpowiadając na zapytanie, Briand oświadczył, iż pierwsze wyniki trybunału lipskiego były wyczerpujące. Wezwaliśmy naszych przedstawicieli z Lipska, oraz zawiadomiliśmy sprzymierzonych, iż nie mogą tolerować na paradyż zadrzewiających wyroków lipskich, pragnąc na przyszłość samę zale. twiać nasze sprawy. Dalej oświadczył Briand: Okupacja Duisburga, Ruhrortu i Düsseldorfu zostanie zniesiona nie wcześniej, aż zostaną wypełnione warunki traktatu wersalskiego, oświadczenie do ukarania przestępców wojennych. Przemówienie Brianda było żywo oklaskiwane.

Rozmowa angielsko-irlandzkie

DE VALERA W LONDYNIE.

Londyn, 13 lipca.

(E. E.). Dn. 12-go wieczorem przyjechał do Londynu de Valera wraz z trzema pełnomocnikami Sinnfeinistów oraz trzema rzecznikami. W pierwszym spotkaniu na Downing Street w dniu 13 b. m. oprócz Lloyd George'a będą uczestniczyli: sekretarz do spraw irlandzkich Greenwood, Balfour, oraz gen. Smuts. Ze strony irlandzkiej, poza przedstawicielami Sinnfeinistów, zaproszeni będą delegaci unionistów rządu ulsterskiego, oraz członkowie partii nacjonalistycznej. Przewodniczyć obradom będzie prawdopodobnie gen. Smuts.

Na Blizkim Wschodzie.

SPRZECZNE WIESCI.

Ateń, 13 lipca.

(P. A. T.). Havas. Depesza ze Smyrny donosi, iż Grecy rozpoczęli zwycięską ofensywę i zajęli Agrinos (?) i Yenikoi.

Angora, 13 lipca.

(P. A. T.). Havas. Wojska tureckie zaatakowały Greków na zachód od Brussy. Grecy zostali odparci ze stratami.

Paryż, 13 lipca.

(P. A. T.). Havas. Donoszą z Konstantynopola, jakoby Grecy rozwinęły ofensywę, którą Turcy zdolali złamać, zadając Grekom poważne straty.

Gdańsk a Polska

GWAŁTY NIEMIECKIE.

Gdańsk, 13 lipca.

(P. A. T.). „Dziennik Gdański” donosi: w niedzielę ubiegłą z okazji t. zw. „dnia niemieckiego” tutaj Niemcy zaczęli i bili spokojnych przebieżników polskich. Między innymi napadli na dworcu kolejowym na dwóch żołnierzy polskich. Obecna przy tych zajściach policja nie interweniowała.

CHARAKTERYSTYKA POLITYKI GDAŃSKA WZGLĘDNIEM POLSKI

Gdańsk, 13 lipca.

(P. A. T.). Na dzisiejszym posiedzeniu sejmiku gdańskiego toczyła się bardzo ożywiona dyskusja nad wnioskiem komunistów o rozwiązanie obecnej sejmiku i rozpisanie nowych wyborów. W trakcie dyskusji poseł Bing (socialista) stwierdził, że obecny sejm gdański został wywołany w okresie największego rozkładu zawiązku i reakcji. Tworem tego sejmiku jest obecny senat, który nie był nawet w stanie nawrócić porozumienia z Polską. Polityka senatu doprowadziła do tego, że Gdańsk jest dzisiaj klęską pruskiego junkierstwa. W głosowaniu wniosek komunistów upadł. Na tych obradach zakonieczona została obecna sesja sejmiku gdańskiego.

Z Rady Ambasadorów

SPRAWA GRANICY POLSKO - NIEMIECKIEJ.

Paryż, 13 lipca.

(E. E.). W dniu 20 b. m. Rada Ambasadorów będzie się zajmowała sprawą wyznaczenia i ustalenia granicy polsko - niemieckiej na prawym brzegu Wisły, począwszy od Grudziądza aż do miasteczka Pielisz na przesileniu 40 kilometrów. Specjalna komisja graniczna, złożona z ekspertów francuskich, włoskich i angielskich nie mogła dojść do zgody co do tej linii i przedstawiła sprawozdania różniące się pomiędzy sobą, wobec czego decyzja w tej sprawie zapadnie na Radzie Ambasadorów. Różnica zdań ekspertów zachodzi co do rozgraniczenia rejonu wzdłuż Wisły, obejmującego tamę na Wiśle. Podobne przeprowadzenie granicy nie pozwoliłoby na regulację i pracę melioracyjną na Wiśle. Przewodniczący Rady Ambasadorów delegacja polska złożył w tej sprawie odpowiedni memoriał.

Sprawa wileńska

PROJEKT ZGROMADZENIA NARODOWEGO W WILNIE.

Wilno, 13 lipca.

(E. E.). Rozważany tu jest zamiar zwołania w Wilnie zgromadzenia narodowego o charakterze przedparlamentu. Pierwszym zadaniem jego byłoby natychmiastowe rozpisanie wyborów do Sejmu regularnego.

Wiadomości telegraficzne.

— Posłowie niemieccy do sejmiku czeskiego złożyli wniosek o postawienie rządu Czeskiego w stan oskarżenia za wyłączenie w dniu 18 czerwca r. b. rozporządzenia o wprowadzeniu wolnego handlu.

— Z Moskwy donoszą, że na ostatnim posiedzeniu rady komisarzy ludowych okazało się, że naluszy zagranicą są zupełnie wystarczające ze względu na trudności finansowe, albowiem zapasy złota wyczerpały się.

— Daje się stwierdzić planowa akcja nacjonalistów monarchistycznych, umiarkująca do obalenia rządu dr. Wirtha. Reakcyjniści monarchijscy pragnąliby utworzyć gabinet Rzeszy na wzór rządu Kappa w duchu wszechstronnie-patriotycznym.

— Rządowe koła waszyngtońskie zaprzeczają, jakoby rząd Stanów Zjednoczonych miał zamiar wycofać wojska z Europy z nad Renem.

— Lloyd George ma zamiar udać się do Waszyngtonu, aby wziąć tam udział w konferencji pokojowej państw.

— Estofski minister spraw zagranicznych, Pijp przybył 12 b. m. do Rygi, gdzie odbył prywatną konferencję z letewskim premierem Majerowiczem.

— W najbliższym czasie odbędzie się w Rzymie konferencja przedstawicieli ministrów, komunistów Niemiec, Litwy i Łotwy w sprawie wprowadzenia bezpośredniej komunikacji kolejowej między temi trzema państwami.

Głosy czytelników

O demobilizacji lekarzy wojskowych.

Jestem żoną wojskowego lekarza, który po powrocie z armii rosyjskiej, gdzie przeżył 3 lata, wstąpił do wojska polskiego w lutym 19 roku i służy dotychczas (na Kresach).

Po 6-ciu latach służby uposażenie jego jest tak małe (około 18 tysięcy), iż w żaden sposób nie pozwala mu na utrzymanie dwóch rodzin. Nakłóć zaś i ilość deputatu (nb. otrzy-

mywanego za pieniądze) wraz z częścią gaży, przysyłanej mi przez męża, wystarczyłby na ledwie do połowy miesiąca.

Dopóki trwała wojna, dopóki zagrożona była Ojczyzna, obowiązek względem rodziny był na drugim planie, ale teraz, kiedy pokój został zawarty i ratyfikowany, kiedy żołnierz spełniwszy swój obowiązek, wraca z pola, czemu nikt nie położył i lekarzom wojskowym, których pensja starczy tylko na to, by nie pozwoili ich żonom i dzieciom umrzeć z głodu.

Czyż nie czas już najwyższy, by po 6-7 letniej tułaczce wojennej wrócić nam naszym mężów i ojców?

Teraz, kiedy nawet felczery zdolali przeprowadzić dla siebie niemal wszystkie prawa lekarskie, nasi mężowie, pozbawieni możności pracy zarobkowej, muszą niewiedzą jak długo jeszcze cierpieć i milczeć, rzuceni albo pęknięci z miejsca na miejsce!

Muszą milczeć, bo są w wojsku, ale my, żony tych nieszczęśliwych męczenników, milczymy już dłużej nie możemy i nie będziemy.

Głośno wołamy: „Oddajcie nam naszych mężów i ojców naszych dzieci!”

Jeżeliż ich dalsza służba jest niezbędna, to niech służą przynajmniej w miejscu zamieszkania swej rodziny, gdzie mają swój warsztat pracy, by pracując w godzinach pozasłużbowych, mogli wyżywić swą rodzinę.

W imieniu najelementarniejszej sprawiedliwości, zwracam się do opinii publicznej, apelując równocześnie do sumienia tych posłów — lekarzy, którzy winni zająć się losami swych kolegów — wojskowych i ich rodzin.

Żona lekarza wojskowego.

Ruch robotniczy.

Z życia partii.

W sobotę dnia 16 lipca r. b. o godz. 5 min. 30 wiecz. w lokalu O. K. R., Al. Jerozolimskie 56, odbędzie się warszawska konferencja okręgowa. Na porządku obrad: 1) sytuacja polityczna. 2) Wybory delegatów na XVIII Kongres P. P. S.

C. K. W.

W piątek, 15 lipca, w lokalu „Robotnika”, o godz. 4 po poł. odbędzie się posiedzenie Prezydium Centralnego Kom. Wyk. Tow. członków Prezydium C. K. W. prosimy o przybycie na posiedzenie.

Sekret. Generalny.

Sprawozdanie z działalności Warszawskiego Okręgowego Komitetu Robotniczego P. P. S. za m. czerwiec 1921 r.

W okresie sprawozdawczym Warszawski organizacja P. P. S. zorganizowała na dzielnicach i w fabrykach 7 odczytów i konferencji w sprawie Kas Chorych. Temat ten poruszany był również na 10 maszynach fabrycznych oraz na 21 ogólnych zebraniach.

Dnia 19 czerwca w sali Okręgowego Komitetu Robotniczego przedstawiciele O. K. R. i wszystkich dzielnic organizacji Warszawskiej podejmowali obecnych w Warszawie socjalistów gauszistycznych. Chęlnie, Ramiszewski i Kuruliszewski. Następnie t. j. 19-go odbył się w sali Muzeum Przemysłu i Rolnictwa wielki wiec na cześć niepodległości Gruzji, na którym przemawiali do tłumnie zebranych robotników tow. Chęlnie i Ramiszewski. Słowa powitalne wygłosił tow. poseł Bartkiewicz, rezolucję odczytał tow. Szczępiński.

W miesiącu czerwcu odbyła się 1 konferencja Międzydzielnicowa, 3 posiedzenia plenarne O. K. R. 7 Egzekutywy, 49 komitetów dzielnicowych i 2 posiedzenia kół P. P. S. na Półkowie.

Nadto na dzielnicach wygłoszone zostały 3 odczyty na tematy naukowe.

Z cyklu zorganizowanego przez Warszawski Wydział Kulturolno-Oświatowy n. t. „Dzieje Rewolucji” wygłoszył odczyty: tow. Jaworowski „Historia Wielkiej Rewolucji Francuskiej” dnia 4 i 11-go czerwca, tow. Feliks Perl „Rok 1848 we Francji” dnia 25 czerwca.

Odbły się również 3 posiedzenia Wydziału Kulturolno-Oświatowego i 1 Komisji Rewizyjnej.

W m. czerwcu przybyło 40 nowych członków.

Mężowie zaufania dzielnic Śródmiejskiej, Bacznośi Okręgowy Komitet Robotniczy PPS. wzywa tow.: Ponikwalskiego, Michałewskiego, Kruka, Michałaka, Gutowskiego, Penkowskiego, Ostrowskiego, Olszewskiego, Szczępnika, Zdrozdowskiego, na konferencję mężów zaufania, odbyć się mającą dziś, w czwartek, o godz. 7 wiecz. punktualnie w lokalu OKR. Al. Jerozolimskie 56, (półk. Śródmieście).

Dzielnica Powiśle. Jutro o godz. 7 wiecz. odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy, w lokalu przy ul. Sołec Nr. 68.

Dzielnica Jerozolimka. Jutro o godz. 8 m. 20 w. odbędzie się posiedzenie Komitetu dzielnicowego, w lokalu przy ul. Chłodnej Nr. 41.

Dzielnica Mokotów. Jutro o godz. 8 pp. odbędzie się posiedzenie Komitetu dzielnicowego, w lokalu przy ul. Bagatela 12.

Ruch zawodowy.

II-gi Kongres Związku Robotników Przemysłu Spożywczego w Polsce odbędzie się w m. Przem. i Ham. Przemysłowa rada naukowa sobotę, dnia 16 lipca, o godz. 10 rano w dolnej

Elektrownia Warszawska

podaje do wiadomości swych odbiorców, że na mocy orzeczenia Komisji Rozjemczej z dnia 21 stycznia r. b., zgodnie z Ustawą z dnia 10 lipca 1920 roku (Dziennik Ustaw Nr. 70 poz. 466), ceny za prąd elektryczny, zużywany w lipcu r. b. (a więc w rachunkach, które będą wystawione w sierpniu r. b.) ustalone zostały jak następuje:

Cena 1 kwg. do oświetlenia Mk. 61.20
„ „ „ „ motorów „ 29.—

UWAGA: Od powyższych cen udzielane będą przewidziane w umowie koncesyjnej rabaty (od 2½—do 4%).

Stała opłata od zgłoszonej mocy

do ¼ kw.	Mk. 77.90	do 10 kw.	Mk. 535.80
„ ½ „	141.80	„ 15 „	717.20
„ 1 „	212.80	„ 20 „	1071.70
„ 2½ „	283.70	„ 25 „	1576.—
„ 5 „	362.40	„ 30 „	1796.70

sali Muzeum Przemysłu i Rolnictwa, Krakowskie Przedmieście 66.

ZAKOŃCZENIE STRAJKU KIELNERÓW WE LWOWIE.

Onegdaj po długich podtrząsaniach została wreszcie podpisana umowa kucharzy, wobec czego cały ten zawód wrzucił do pracy. Sprawa biura pośrednictwa pracy została załatwiona tak, jak ją pracownicy od początku swojej akcji postawili, a odparte zostały żądania, aby pracodawcy mogli sobie przebierać w personalu. Wszyscy strajkujący mają wrócić na swoje stanowiska, niżej za strajk nie może być wydłużony. Znaczące zwężenie przeciwników zostało w całej pełni zneutralizowane.

Skończono strajk już skończony, trzeba zwrócić uwagę na to, że w czasie jego trwania ceny we wszystkich kawiarniach i restauracjach wśród entuzjastów dobrze upieczonych przy burzliwej, szaleńczej powodzi w górę. Ceny te zostaną z pewnością utrzymane, bo magistrat lwowski w tym kierunku oczekuje szczególnego międołności, czyli skosza strony pryncypałów zapłaci publiczność.

1-ty ogólny-lrajowy zjazd doradców demokratycznych odbędzie się w dniu 15 lipca r. b. w lokalu Zw. (Leszno 49). Życzących brać udział w zjeździe, prosimy zwracać się do kancelarii Zw. dla otrzymania mandatu.

Zw. Prac. Miejskich w Polsce. (Al. Jerozolimskie 56 m. 4). Dnia punktualnie o godz. 6 i pół pp. w lokalu Uniwersytetu Ludowego (Obok 4) odbędzie się zebranie delegatów Zw. Rady Naczelnej. Tow. delegatów proszeni są o zabrać ze sobą legitymację delegata Zw. Rady Naczelnej, ponieważ zgłoszenie odbywać się będzie za pomocą legitymacji.

Ze Zw. Zaw. Rob. Ziemiowych. Dnia o godz. 6 w. w lokalu Al. Jerozolimskie 56 odbędzie się zebranie organizacyjne kooperatywy wytwórczej p. u. „Odbudowa i Rozbudowa” z siedzibą w Warszawie, na które zarząd kooperatywy zaprasza komisję organizacyjną i wszystkich członków.

Wyjaśnienia Min. Poczt i Telegr.

W nr. 164 „Robotnika” z dnia 12 lipca 1921 r. w art. p. t. „Zahawki Ministerjum Poczt i Telegrafów, iż wydano komunikat, opiewający, że nie należy przyjmować przesyłek pocztowych z Niemiec, adresowanych „Warschau”, a jedynie przyjmowane być mają przesyłki z adresem „Warszawa”.

Ministerjum P. i Tel. wyjaśnia, że w komunikacie majr. r. b. urzędy pocztowe w W. M. Gdańsku poczyniły zwrócić listy, nadane w Polsce, adresowane „Gdańsk” z dopiskiem: „Post — wo? rejonu”.

W drodze retorsji zarządziło Min. P. i Tel., aby listy i gazety do osób prywatnych (z wyjątkiem posyłek do władz i przedstawicieli państwa obcych) adresowane „Warschau”, zwracano z dopiskiem: „quelle poste? retour”.

Po 2-óch dniach szef, kiedy zarząd pocztowy W. M. Gdańska wyjaśnił, że ta sprawa nastąpiła z winy niższego urzędnika, zarządzenie to natychmiast cofnięto.

Od tego czasu żaden przesyłek z Niemiec, ani z Gdańska z adresem „Warschau” tutaj nie pozostaje.

Dyrektor Departamentu:

(podpis nieczytelny)

Przyjmując do wiadomości wyjaśnienie Min. Poczt i Tel., zwracamy jednak uwagę, że nie można wywierać represji na obywateli Niemiec za wyłączenie obywateli z W. M. Gdańska, albowiem w ten sposób traktujemy w W. M. Gdańsku, jako część Niemiec, a to przecież chyba nie jest w interesie Polski.

Życie gospodarcze.

Państwowa Rada Naukowa.

Przy Min. Przem. i Ham. została utworzona Państwowa Rada Naukowa, jako organ doradczy państwa do wypowiedziania opinii i stawiania

wniosek w zakresie załatwienia spraw naukowych polityki gospodarczej i zarówna na warszawie Ministerstwa Przem. i Ham., jak i z własnej inicjatywy.

Rada naukowa składa się: 1) z Ministra, węg. Wiceministra oraz trzech urzędników Min. Przem. i Ham., powołanych przez Ministra Przem. i Ham., 2) przedstawicieli Ministerstw, zapraszanych przez Ministra Przem. i Ham., a delegowanych przez właściwego Ministra, o ile sprawy, będące przedmiotem obrad Rady, dotyczą majątych Ministerstw, 3) z członków, delegowanych przez naukowe organizacje lub zrzeszenia o charakterze społecznym gospodarczym, których listę ustala Minister Przem. i Ham., 4) z członków, mianowanych przez Ministra Przem. i Ham. z pośród działaczy społecznych na polu przemysłu i handlu naukowym w dziedzinie nieprzewidywającej ¼ liczby członków, wyznaczonych w punkcie 1) i 2) łącznie.

Notowania giełdy warszawskiej.

Franki francuskie 155 — 152.50.
Funt sterlingi 7050 — 7080.
Korony austri. 260 — 257.50.
Dolary Szw. Zjedn. 1890 — 1882.50.
Marki niem. 25 50 — 25.25.

Kronika.

STAN POGODY

(według danych Państw. Instytutu Meteorolog.)

W Polsce było dość pogodnie, temperatura znacznie się obniżyła.

Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie 20.5°, najniższa 8.7° C.

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym: Zachmurzenie umiarkowane, chłodniej, umiarkowane wiatry z kierunków północno-zachodnich.

Książki meldunkowe. Magistrat sprzedaje właścicielom domów książki meldunkowe po 150 mk. i skorowidze po 100 mk.; ponieważ cena własnych książek obecnie w obrotach wynosi 444 i 375 mk., Magistrat uchwaślił w zaokręglonej sumie sprzedawać: książki meldunkowe po 500 mk., skorowidze po 400 mk.

Powiększenie subwencji. Magistrat uchwaślił powiększyć zapomogę dla szpitala dziecięcego imienia Bona i Baumana, z obecnych 800,000 do 450,000 mk. miesięcznie, począwszy od 1 czerwca i wystąpił do Rady miejskiej o zwiększenie na ten cel budżetu do 5 milionów mk.

Powszechnie nauczanie. Wobec tworzenia przez Radę Szkolną Okręgową Komisji Głównej nauczania powszechnego m. st. Warszawy, Magistrat wyznaczył do komisji tej ze swego grona następujące osoby: wiceprezidenta A. Głównickiego, inżyniera S. Plenkiewicza, radnego d-ra S. Roterumunda, profesora S. Kalinowskiego, rad. Wydz. szkolnego W. Piotrowskiego, naucz. Wydz. statystycznego Z. Litmanowskiego i asystenta lekarskiego dr. med. dr. J. Smurlo.

Obchód święta narodowego francuskiego. Minister spraw wojsk. gen. K. Sosnkowski, wydał rozkaz urezycznego obchodu dnia święta narodowego Francji we wszystkich garnizonach przez urządzenie uroczystych nabożeństw, parad wojskowych, oraz specjalnych pogodynek dla żołnierzy, na których referencje odwołali wyjątkowo znaczne święta Francji i omówia umieszczenie żołnierzy z Francją i dawną bratnią polsko-francuską broni.

Konkurs ministerjum skarbu. Ministerjum skarbu rozpisał konkurs na pracę o zadziwnej administracji skarbowej pod następującymi warunkami: 1) Rozdane zostaną: dwie pierwsze nagrody po 25,000 mk., cztery drugie nagrody po 15,000 mk., dziewięć trzecich nagród po 10,000 mk. Każda z tych nagród może być także podzielona między dwu lub więcej ubiegających się, a tem jednak ograniczeniem, że nagroda wyższej klasy nie może być niższa od nagrody przynależnej za pracę niższej klasy. 2) W konkursie mogą brać udział tylko urzędnicy skarbowi wszelkich kategorii. 3) Tematem pracy jest uproszczenie i ułatwienie wymiaru, poboru i egzekucji państwowych podatków i opłat stemplowych, jak również i postępowania finansowe.

PLANKI
nieprzemakalne
poleca istniejąca od roku 1893 fabryka
N. ZEMSZ
w Warszawie, ONŁOHA 33 tel. 29-36
(dawniej Grzybowa 16).
Specjalne planki brezenty do samo-
chodów koloru zielonego.
Przyjmują wszelkie zamówienia do impregnacji.

Elektromonterzy

Niedzwyczajne zebranie, przy ul. Elektoral-
nej Nr. 21, zwołuje na dzień dzisiejszy na godz.
7 wiecz. w sprawach ważnych.
Komisja Rozjemcza.

go. Przytem chodzi nie tyle o opracowanie, edpo-
wiadające wymaganiom naukowo - literackim, ile
raczej o uzyskanie praktycznych wniosków, które-
by przysposobiły się do podniesienia wykwalifikacji dzi-
elnicy obowiązujących podatników i opłat stempelowych
i wznowienie sprawności urzędów skarbowych. 4) Wznowienie
wznowienie opracowania może być zarówno całość
danego działu skarbowego (jak np. egzekucja albo
wynajem), jak i tematy bardziej specjalne (np. wy-
miana podatków bezpośrednich i wymiar opłat stem-
płowych, pobór podatku od spadków i darowizn).
Praca, wykazująca braki dzisiejszego systemu wna-
szyć zawiera konkretne wnioski, zmierzające do u-
sunięcia tych braków. Rozmiar pracy pozostawia
się uznaniu autora, przyczem zaleca się opracowy-
wanie wybranego tematu w sposób rzeczowy i o ile
możliwość, zwięzły. 5) Prace mają być wniesione do
dnia 1 grudnia 1921 r. do Biura prezydenckiego mi-
nistrów skarbu. 6) Każda praca ma być opatrzo-
na godłem, zamieszczonym także na zapieczętowa-
nej kopercie, zawierającej nazwisko i adres autora).
Wynik konkursu na nowe znaczki pocztowe. W
dn. 22 i 23 czerwca a. b. rozstrzygnięty został kon-
kurs na nowe znaczki pocztowe. Jury przyznało 4
pierwsze nagrody i jedną drugą art. mal. Barto-
miejewskowi; jedną pierwszą art.-mal. Kamińskie-
mu, pozostałe 4 drugie nagrody przyznano arty-
stom - mal.: 1) Ogórkiewiczowi, 2) Husarskiemu,
3) Romaszowskiemu - Odeńskowskiemu łącznie i 4) p. C.
Philippowi.

Walka z paskiem papierosowym. Do komendy
policji dochodzi skargi o stosowaniu wyzysku
przez ulicznych sprzedawców papierosów, którzy
pobierają o 50 do 100 procent drożej za pudełko pa-
pierosów, aniżeli to wykazuje cena umieszczona na
opiekuwaniu i banderoli. Wobec powyższego ko-
mendant policji polecił komisarzom przedsięwziąć
energiczne środki, celem zwalczania omawianej
klasy i winnych sprzedawców papierosów ponad
naznaczoną na opiekuwaniu i banderoli cenę, po-
ciągając do odpowiedzialności.

ODCZYT I ZEBRANIA.
Zjazd ochotników byłego p. 203 ul. Ochotnicy
byłego p. 203 ul. postanowili założyć korporację
imienia tegoż pułku. W tym celu w dn. 6 sierpnia
r. b. o godz. 10 n. odbędzie się w Kaliszu walne
zebranie wszystkich ochotników, chcących należeć
do korporacji.
Uczestnicy zjazdu będą na dinner w Kaliszu
miennymi o miejscu swoich lewaty.
Komisja organizacyj.

ZADAWY I WYCIECZKI.

Czarodziejska zabawa dla dzieci w Bagatel.
W niedzielę, dnia 17 lipca, o godz. 4 pp. w ogrodzie
Bagatela odbędzie się druga czarodziejska zabawa
dla dzieci.
WYPADKI:

Znowa śmierć wypadku tramwajowy. 50-letni
Jan Leszczyński (Elektryczna Nr. 1), właściciel
fabryki wyrobów brązowych, wysiadł podczas
jazdy z tramwaju przy zbiegu ul. Białostockiej i Dzia-
łowej, upadł tak fatalnie, że uderzył głową o
bruk, doznał wstrząśnienia mózgu i pęknięcia pod-
stawy czaszki. Pogotowie przewoźnicze Leszczyńskiego
w stanie ciężkim do szpitala św. Ducha, gdzie grozi
dokonaniem operacji życia zakończył.

Smętność. W biurze wykonawczego komi-
tetu obywatelskiego obrony państwa przy ul. Kru-
dykowej nr. 2 — 4 zmarł stryloczy w celu samoob-
rony urzędnik tegoż biura, 45-letni Stanisław Ta-
ma (Nowy Świat Nr. 18), który zmarł przed przyby-
ciem lekarza Pogotowia.

W centralnym urzędzie gospodarczym przy
ul. Jagiellońskiej (Petersburskiej) postrzelili się
w rewolwer w okolicę serca w zamiarze samoob-
rony kapral, 21-letni Leon Miron, przygotowując
przebieżkę deszczową w stanie ciężkim do szpitala Uje-
dowskiego.

Brak opieki. Przy ul. Wolskiej nr. 5 po-
stawiony bez opieki 8-letni Sław Goldstein upadł się
esencji ostrej. Pomocy doznał dzięki lekarz po-
gotowia.

Pragnięcie platformy. Przy ul. Sierakow-
skiej Nr. 7, w podwórzu cmentarza kamienicy na
Muranowie, wznosiła z łupy szkielety Sierakowskiego
na Północnym, 67-letni Wojciech Zieliński, wykrea-
jąc nacięwaną szkieletem aptecznym platformę, wy-
wrócił ją, przyczem został przygnieciony. Lekarz
stwierdził ogólnie postrzępione i przewrócił Zieliń-
skiego w stanie ciężkim do szpitala św. Ducha.

Reha potara lasu. W umiarkowanym podnie-
mieniu 50-letni Jan Leszczyński, w dwóch miejscach, w zę-
bieniu zaś na zębach 15 młotów. Pożar gasiła
piaskiem i wodą, gdyż woda brak w pobliżu. Ocy-
by nie pomoc nalewką wodną oddziału straży pod
komendą kap. Kuleszewskiego, pożar przybrał
by groźne rozmiary, gdyby niejako gospodarz
nie nie pospieszył z pomocą, jedynie kółkami
chłopców pomagając strażakom.

Naped rabunkowy. Przy ul. Pańskiej Nr. 21,
do mieszkania Marianny Kuleszowej, władował wa-
rząwan w bazie Ułuch, wziętego trzech młodo-
wych w rewolwer i bagnety między innymi w mian-
dach wojskowych. Sierżantowi Kuleszowej z o-
becna tam sędzią, Marianną Nowakową, bandy-
tów.

Władza i siła. W podwórzu cmentarza kamienicy na
Muranowie, wznosiła z łupy szkielety Sierakowskiego
na Północnym, 67-letni Wojciech Zieliński, wykrea-
jąc nacięwaną szkieletem aptecznym platformę, wy-
wrócił ją, przyczem został przygnieciony. Lekarz
stwierdził ogólnie postrzępione i przewrócił Zieliń-
skiego w stanie ciężkim do szpitala św. Ducha.

Reha potara lasu. W umiarkowanym podnie-
mieniu 50-letni Jan Leszczyński, w dwóch miejscach, w zę-
bieniu zaś na zębach 15 młotów. Pożar gasiła
piaskiem i wodą, gdyż woda brak w pobliżu. Ocy-
by nie pomoc nalewką wodną oddziału straży pod
komendą kap. Kuleszewskiego, pożar przybrał
by groźne rozmiary, gdyby niejako gospodarz
nie nie pospieszył z pomocą, jedynie kółkami
chłopców pomagając strażakom.

Naped rabunkowy. Przy ul. Pańskiej Nr. 21,
do mieszkania Marianny Kuleszowej, władował wa-
rząwan w bazie Ułuch, wziętego trzech młodo-
wych w rewolwer i bagnety między innymi w mian-
dach wojskowych. Sierżantowi Kuleszowej z o-
becna tam sędzią, Marianną Nowakową, bandy-
tów.

Kadaktor naczelny dr. Feliks Perł.

związali dla reze rozpamiętaniem, głowę zaś przetrze-
dłem i furtuchami, poczem zaczęli pędzić w ca-
łam mieszkanie. Zrabowali 5000 mk. gotówki i
20 mk. srebra (wskazywały w podstawie lampy narto-
wej) oraz 2 obrączki srebrne, kołczyki złote, ubra-
nie wojskowe, nowe, 2 pary obuwia i chustkę wel-
nową, rubusze uciesili. Jak się okazało, rabunek był
dokonywany z czołowy służącej z ul. Granicznej 14,
Katarzyny Wójcikowej, która po wyłączeniu ze służ-
by, wyjechała przez 8 dni w mieszkanie Kuleszowej
wraz z narzeczoną swym i jego kolegą, jakimś
żołnierzem. Celem napadem rabunkowym kierował
ów żołnierz. W sprawie tej przesłuchano dotychczas
Wójcikową.

Z sądów.
Sprawy domu bankowego S. Natanson i S. Swie
o przekroczenia walutowe.

Wydział odwoławczy Sądu Okręgowego rozwa-
żał onegdaj sprawę Filipa Aschera, prokuratora do-
mu bankowego „S. Natanson i S. Swie”, skazanego
przed sądem na 100.000 mk. grzywny za przestępstwo
na 100.000 mk. grzywny za przestępstwo, które
gospodarczego ministerstwa spraw wojskowych, bez
uzyskania odpowiedniego zezwolenia ministerstwa
skarbu, przekazał na rzecz zagranicznej firmy w
Gdańsku około 13 milionów marek polskich i że o-
ż, że dopuścił się bez zezwolenia komisji dewizowej
sprzedaży 400 dolarów.

Sprawa ta przeszła do Sądu Okręgowego z ap-
elacji obrony Filipa Aschera i była rozpoznawana
pod przewodnictwem sędziego Fleszyńskiego, przy udziale
sędziów Chwałę, Bogu i Sędziów. Oskarżenie z ra-
malenia głównego komendy policji państwowej po-
pierał jej inspektor, p. Ignacy Krzyżewski. Obronę
wiodli adwokaci H. Klinger i H. Kone, urząd zaś
prokuratora reprezentował p. I. Wasserberger.

Obrona, po wyczerpującej referacji, popierała
apelację, dowodząc, że rozporządzenie Ministerstwa
Skarbu, żądające uzgodnienia zezwolenia na prze-
kazywanie marek za granicę, nie może mieć zastos-
owania do urzędów instytucji państwowych, co naj-
dowodniej wynika z brzmienia rozporządzenia w
jego ostatecznej redakcji, która niejednolitość wy-
mienia osoby i firmy prywatne. Nigdzie zaś nie mo-
wi o władzach rządowych. Byłoby rzeczą zupełnie
niewymagalną, gdyby rozporządzenie wymagało,
aby taka instytucja, jak Urząd Gospodarczy Mini-
sterstwa spraw wojskowych, działył na rzecz armii,
musiała za każdym razem wyjednywać w trybie
kanonizacyjnym zezwolenie Min. skarbu na zakup
przedmiotów niezbędnych do zaopatrzenia potrzeb
wojsk. Wynika to z logiki, stosunków i ducha sa-
mej ustawy, że ograniczenia są wprowadzone w o-
czywistym celu zapobieżenia spekulacji walutowej,
która przecież zupełnie wyłączone jest tam, gdzie
chodzi o zawarcie transakcji z zagranicą przez rzą-
d i jego reprezentantów.

Co zaś dotyczy sprzedaży dolarów, to, zdaniem
obrony, mamy tu do czynienia z wyłączeniem b.
drobnym, charakteru wyłączenia formalnego, abo-
wieniem tej poważnej instytucji, na polu państwowym,
dla której były przeznaczone te dolary, również nie
może być posiadana p. postępowanie celowe w ob-
rotach skarbu i waluty.

Obrona kładzie szczególny nacisk na te oko-
liczności, że dom bankowy „S. Natanson i S. Swie”,
w czasie krótkiego istnienia komisji dewizowej
złota zarejestrował w tej komisji transakcję wal-
utową na sumę niepełną 1 i pół miliona marek,
co chyba najlepiej świadczy, że sprzedaż 400 do-
larów bez zezwolenia władz skarbowych była wy-
nikiem oczywistej nieograniczonej, a tymczasem nie
czynem rozmyślnym.

Na temże posiedzeniu Sąd Okręgowy w tymże
komplecie i przy udziale tych osób i adwokatów i.
Nowodworskiego kolejno rozważał sprawę p. Kazi-
mierza Natanson, współwłaściciela i szefa domu
bankowego „S. Natanson i S. Swie”, skazanego przez
sąd pokoju 16 okręgu m. Włocławek za wywóz wa-
lorów polskich i rubli carskich za granicę, — na
100.000 mk. grzywny, konfiskatę tychże walorów
wartości około pół miliona marek i na podobne
go prawa zarządzania firmą w ciągu roku.

Po zreferowaniu sprawy i wysłuchaniu opinii
biegłych, pp. Karpińskiego, b. ministra skarbu i or-
Fajana, ustalających, iż wywóz polskich walorów,
zwłaszcza prowizyjnych, nie tylko nie jest pożą-
dowany z krzywdą dla waluty polskiej, lecz może na-
wet wywodzić na nią wpływ korzystny i że przepisy
ministerialne ma zastosowanie podobnie na celu jed-
ynie rejestracji statystycznej wywozów walorów, —
zabierali kolejno głos pp.: I. Nowodworski, H. El-
finger i H. Kone, wyrażających interpretację za-
rządów ustaw zasadniczą z d. 9 lipca r. z., jak i
wydane na mocy jej rozporządzenia ministerialne
i dowodząc, że wyznaczenia przez sąd pokoju kara
jest nietylko niewspółmiernie surowa, ale wprost
niezasadnicza.

Zdaniem obrony, sam sąd pokoju w motywach
swojego wyroku najlepiej obala oskarżenie, skoro
stwierdza kategorycznie, że w czynach N. nie było
złej woli, lecz jedynie nieostrożności, która wpraw-
dzie nazywa wysocę karą, lecz jednocześnie
zapełnia ignorancję zasadniczą podstawę kodeksu, w
myśl której nie ma winy i kary za występki, jeżeli
nie dopuszczano go się umyślnie i świadomie. Nie
może być mowy o takim występku i takiej karze,
jeżeli jest rzeczą dowodzoną, iż pozwolenie na wy-
wóz walorów było zupełnie pewne i nie mogło na-
półkować odmowy.

Nie było tu winy umyślnej, lecz jedynie prze-
oczenia, które nie powinno być spowodowane ani
kary osobistej w postaci umiarkowania z zarządu, ani
konfiskaty walorów. (Z tymi ostatnimi wywodami
zgadzał się w swej mowie i prokurator).

Po wysłuchaniu następnego głosu przedstawicieli
oskarżenia i wniosków prokuratora Wasserbergera,
Sąd Okręgowy, po krótkiej mowadzie, wyrok sądu
pokoju 10-go okręgu uchylił skazując oskarżonego
Natanson na grzywnę, wymierzoną przez I instancję
(100.000 mk.), zwracającą od kary zawieszony
go w prawie zarządzania domem bankowym i ska-
żując zwrócić mu skonfiskowane walory i ruble.

Teatr i Muzyka.
TEATR PRASKI.

„O chlebie i wodzie”, wodewil w 1 akcie (autora
nie podano) i „Uliczki paryski”, komedia w 3-ach
aktach Bayarda i Vanderbucha.

Treść wodewilu „O chlebie i wodzie” jest na-
der blaha. Tylko wrodzony temperament i humor
dramatyczny wodewilistki, p. Zdzisławy i sublima-
cja p. Konst. Tatarowicza nie były „ciemnym pa-
ma” na tle jałowego surrogatu kompozycyjnego
guzd 70 laty. „Uliczki paryski” Bayarda i Van-
derbucha jest stara komedia, niepozbawiona me-
lodii (akt II) sentymentu i kręczych sytuacji, Ro-

te tytułową powierzone młodej, uzdolnionej, choć nie
nutyrowanej artystce, p. Kochanowicz, która o-
grała ją z temperamento, zaś p. Lencierówna duzo
miała szczerości i wdzięku w roli Elzy. Słuszny
byp wodewil p. de Morin dała p. Czaplinska,
zaś rolę odwoływała wybornie p. Kantorowska. W
lunach rolach wyróżnili się pp.: Słomkowski, Kri-
stowski i Srożowski (Pan Bizio).

TEATR POWSZECHNY.
„Fikalski” wodewil w 4 aktach C. Daniłowickiego.
Teatr Powszeczny wybrał utwór o zdecydowanie
bambinowej treści, salym domowym i humorze. Akcja
z treścią powiastką jest chaotycznie i bezmyślnie.
Szkoła tylko pracy artystów, którzy, przynajmniej na-
leży, grali z przejęciem, godząc łopozę sprawę. A
do nich należą pp.: Wandycz, Depicz (apłacz),
Wacławski, Puchalski, Brzozowski, Bromowska,
Szyndlerówna, Bermanie i Różalska (gospodyni Ku-
gerja).

Teatr Rozmaitości gra do dnia 17 lipca włą-
nie dwa dramaty „wojenne” Maeterlincka: „Bur-
mistrz Styrmund” i „Sól życia”.
Teatr Polski. Dziś pierwszy raz komedia de
Flersa i Caillaveta „Młóś czuwa” w opracowa-
niu reżyserów p. Stanisławskiego.
Teatr Mały. Dziś i dni następnych komedje Ma-
lina „Medea”.
Teatr Rodła. Dziś premiera fantazji Zygmunta
Kawkiego „Bawierz zakochany”. Muzykę skom-
ponował p. Stefan Tynteniecki.
Teatr Praski gra w dalszym ciągu komedję
Bayarda „Uliczki paryski” i wodewil „O chlebie
i wodzie”.
Teatr Dramatyczny. Dziś i jutro „Ich czworo”,
w próbach „Panna szkieca”.

Wiosną romansów i pieśni cygańskich. Dziś w
sali Słow. Techników (Czystego 5) odbędzie się
koncert znakomitej wykonawczyni romansów cyga-
ńskich Uxkili-Zamiatowej, z udziałem I. Zdzien-
nigłowej, Metaxjana i prof. Piotrowskiego.

TRZECIA LOTERIA PAŃSTWOWA.
Trzecia klasa — Drugi dzień.
Ważniejsze wygrane:

Mk. 250.000 nr. 25163.
Mk. 70.000 nr. 28938.
Mk. 20.000 nr. 16111, 74203.
Mk. 10.000 nr. 50314, 77832.
Mk. 8.000 nr. 10375 14944 23482 30622 37050
59251 72404 75864.
Mk. 5.000 nr. 18055 42592 63586.
Mk. 3.000 nr. 3010 8325 4170 14515 28203
20329 29481 81502 41269 45051 48465 54097 58157
64550 89572.
Mk. 2.000 nr. 1038, 6328 10352 11168 13807
14058 15052 16274 17641 19039 30764 51589 52680
39763 39828 40003 40714 40956 43979 45227 47198
43812 52102 52869 56135 62777 63193 72826 74048
76642 78772.
Mk. 1.500 nr. 269 1876 2014 2449 3305 4725
4835 7071 7155 7283 10697 10642 13170 16332 16681
17698 18128 19509 20123 23708 26883 27527 30068
30419 36396 36395 38742 40098 46262 48612 51384
51834 62251, 62454 63428 53912 55242 55565 59214
56294 53369 59051 62454 68633 83535 83662 63442
60907 67963 63071 63542 63561 70408 72068 72361
72813 73860 73646 74183 74824 76117.

Walne Zebranie Udziałowców
Stowarzyszenia wspóln. kolejowych b. oddziału Mińskiego w Wołkowysku.

Na dzień 17 lipca r. b. o godzinie 12-iej w południe w sali klubu kolejowego
w Wołkowysku odbędzie się WALNE ZEBRANIE udziałowców Stowarzyszenia wspóln.
pracowników kolejowych b. oddziału Mińskiego w Wołkowysku z następującym po-
rządkiem dziennym:

- 1) Zagajenie i wybór przewodniczącego.
- 2) Sprawozdanie z czynności zarządu, przedłożenie i zatwierdzenie bilansu.
- 3) Zmiana Statutu.
- 4) Wybory uzupełniające do Rady Nadzorczej.
- 5) Wolne wnioski.

W razie braku ilości członków wymaganych zgodnie ze statutem, następne
walne zebranie będzie prawomocne bez względu na liczbę członków i odbędzie się
w dniu 24 b. m. 1921 r. w tem samym miejscu i o tej samej godzinie.

Zarząd.

Pot i niemilg wóń
z nóg, rąk i pach, znakomicie usuwa i zapobiega
im powstanie znuży
„SUDORYN”
w pudełkach z siłkiem
wyr. farmac. labor. „Ap. KOWALSKI” w Warszawie, Miodowa 1.
Sprzedaj w aptekach, składach aptecznych i perfumeryach.
Sposób użycia dołączony do każdego pudełka.

Potrzebna
zdolna robotnica do obciągania czekolady i wi-
ni. Wiadomość: tel. 80-46.

Dr. S. Bembecki
Choroby skórne, wenerycz-
ne i moczopłciowe
Nowy - Świat 30 od 5 — 7.

Dr. M. Tuchendler
b. lekarz polik. prof. Lessera
Choroby wener. i skórne (wło-
sów) niemoc płciowa 10 — 12 i
4-7. Królewska 27, m. 1. Te-
lefon 14-27. 6735

Dr. Leszczyński
Marzaskowska 142,
telef. 127-23
B. ordynator klin. szp. św. Ła-
zarza. Choroby wener. i skóry i
moczopłciowe. Przyjmuje do 12
rano i od 5 do 8 wiecz.

„Mucha”
wyjdzie w sobotę rano.
Portret z fotografii Olejny ma-
rek 6/0, kredkowy 400.
Sienna 18 Płatek.

Zęby sztuczne
plomby od 800, korony złote od
2000, roparacje na poczekaniu,
usuwanie zębów bez bólu. Lesz-
no siedem.

Analizy moczu, krwi
na syfilis
od 1-3 pp. 1/2, płocin i t. p
chem. bakter.
RYMARSKA 14, D-y CH. E. PROS
b. asyst. przy szpitalu Virchowa.

Taniej niż wszędzie!
Optyk „REKORD” Zabia 7.
poleca okulary i binokle z naj-
lepszą szklami francuskimi.
Ochroniacze gumowe
„Neverips”, „Ramses”, „Olla”,
„Venus” i in. w wielk. wyborze
nadeszły. Hurt i Detal.

Polecam okucia damskie
specjalnie na lato w różnych ko-
lorach, ceny niższe. Warszawa-
kowska 58 wejście z bramy 2
piętro m. 6.

Dr. Euj. Marczewski
b. lekarz szp. św. Łazarza
powrócił chor. skór. i wene-
ryczne do 11-iej i od 4-7. Panie
1 — 2. Chmielna 26 m. 2,
tel. 122-37.

WIELKA wyprzedaż ubrań me-
skich od 4 do 10000 ty-
sięcy hurt detal. Chmielna 49 m. 5.

230 marek doskonały portret
z fotografii „Zjed-
noczeni portreściści”. Złota 16.

OGŁOSZENIA OGÓNE.

„Zróżdło Polskie”
Jan Grodzkiński i S-ka, Warsza-
wa, Marszałkowska 95, tel. 231-56,
244-36, 251-96. Gdańsk, Stęgna-
ben 17, tel. 34-80. Sprzedaż na
wagony.

KOLONIALNE to-
wary, cukry, czekolady: kooperaty-
wom, sklepom najtaniej poleca
„Zróżdło Polskie” Jan Grodzkiński
i S-ka, Marszałkowska 95, te-
lefon 231-66.

MARA, RYZ, NASZE
na worki i pu-
tasy poleca
„Zróżdło Polskie” Jan Grodzkiński
i S-ka, ul. Marszałkowska 95,
tel. 231-66.

MYŁA do prania
i toalety
we po cenach fabrycznych poleca
„Zróżdło Polskie” Jan Grodzkiński
i S-ka, Marszałkowska 95, tel.
231-66.

SMAR, OLEJE, PO-
na beczki poleca „Zróżdło
Polskie” Jan Grodzkiński
i S-ka, Marszałkowska 95, tel.
231-66.

GWOZDZIE, KOSY,
siłki, łopaty, lemiesz, odka-
dnice, wyroby żelazne poleca
„Zróżdło Polskie” Jan Grodzkiński
i S-ka, Marszałkowska 95, tel.
231-66.

Maister do opieków aptecznych
za dobrem wynagrodze-
niem potrzebny do fabryki cu-
ków. Bodkier, Towarowa 70-22,
od 8-10 wiecz.

Obrazki ślubne złote, sre-
brne, pierścionki,
kolczyki, zegarki. Ceny niskie.
Przyjmuję reperację tanio, dobrze.
Znany zegarmistrz Gutmacher,
Smocza 21.

Okulary, binokle, prezerwaty-
wy, najtaniej
bo w podwórzu „Akst” Jerozo-
lińska 4.

Kadaktor naczelny dr. Feliks Perł.

Red. odpowiedzialny Bron. Olechnowicz.

Odbito w drukarni „Robotnika”, Warecka 7.

Wydawca: Rada Nacz. P. P. S.